Nr 37. Kraków, 16 Lutego — Wtorek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dworskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 15 lutego.

Najważniejszym wypadkiem zeszłego tygodnia były, nie obrady i uchwały Zgromadzenia narodowego francuskiego o senacie, to jest ustanowienie senatu na podstawie wyborów powszechnych, a potem obalenie całej ustawy; nie pogłoski o ustąpieniu niektórych ministrów w Wiedniu, nie kryzys gabinetowa w Peszcie, nawet nie porażka bardzo ciężka ministerstwa pruskiego, z powodu wniosku o zaprowadzenie organizacyi powiatowej i prowincyonalnej w zachodnich prowincyach, chociaż wnoszą ztąd ustąpienie hr. Eulenburga... Wszystko to, a nawet więcej jeszcze nie tyle w oczach naszych ma znaczenia co ogłoszenie korespondencyi Mazziniego z rządem pruskim z r. 1867 w dzienniku florenckim *Epoca*.

Zdawałoby się na pozór, że publikacya ta ma znaczenie tylko historyczne, i że gdy Mazzini umarł, a Bismark i Usedom nie przyznają się, aby z nim wchodzili w stosunki, rzecz skończy się na kilku artykułach dziennikarskich, z których jedne zaprzeczą, drugie potwierdzą prawdziwość listów.

Listy te są tylko drobnym wyciągiem z akt gabinetu berlińskiego, a jednak leży w nich cały system polityki, którego dopatrywać się można było o wiele wcześniej i dopatrzeć go będzie można i w przyszłości, a przed którym powinny rządy mieć się na baczności. W wojnie 1866 ujęły sobie Prusy cesarza Napoleona pozorną obietnicą rozszerzenia granic Francyi po Ren, i obietnicą tą kupiły jego neutralność; w r. 1870 zabezpieczyły się od Austryi Rosyą; a dziś przyjaźń trzech Cesarzów ma posłużyć Prusom na to głównie, aby neutralizować jednym drugiego nawzajem obu sprzymierzeńców. Znoszenie się z Mazzinim należy do tych samych sztuczek dyplomacyi, do jakich należą w r. 1866 odezwy do „sławnego narodu czeskiego“, oraz zamiar wejścia w związki bliższe z Węgrami.

Przymierze z Włochami pożądanem było w Berlinie od dawna, nie tylko przez genetyczne podobieństwo obu państw, ale oraz w widokach przeciw Francyi, żeby rozbić związek francusko-włoski, zawiązany przez Cavoura i Napoleona, dziś zaś, by niedopuścić do ponowienia się sojuszu. Oba państwa nie są sobie współzawodniczemi, ale mają lub mogą mieć wspólnych przeciwników, czy to Francyę, czy Austryę. Mazzini dał poznać rządowi pruskiemu, iż zdoła zwalić rząd włoski, gdyby ten nie dał się odwieść od przymierza francuskiego. Mazzini już nie żyje, nie ma też następcy, coby jego misyę dalej prowadził, misyę zresztą dziś zbyteczną, gdy urzeczywistniły się marzenia włoskiego agitatora, przynajmniej co do jedności, ale też nie potrzebuje dziś rząd pruski wiązać się we Włoszech ze spiskowymi, dość mu popierać partyę anti-kościelną i anti-francuską. Główne nawet działanie dyplomacyi pruskiej we Włoszech skierowane jest przeciw Stolicy Apostolskiej, bo to rzecz dla Prus naglejsza, niż zabezpieczenie się od Francyi, zbyt jeszcze słabej, aby mogła zagrażać Niemcom.

Mało też dba o to dziś kanclerz niemiecki, czy Sabaudya i Nicea są w rękach Francyi albo Włoch, owszem w danym razie może on za obietnicę odzyskania tych ziem dla Włoch kupić sobie przymierze włoskie; ale z Watykanem rzecz wcale inna. Wojna z kościołem trwa ciągle; potrzebuje do jej prowadzenia rząd pruski pomocy rządu włoskiego a że znalazł w nim sojusznika, dowodem tego okólnik ministra sprawiedliwości do prokuratorów względem czuwania nad kazaniami. Włochy niemają jeszcze ustaw majowych, ale w tem rozporządzeniu widać, że przykład Prus skutkuje.

Korespondencya Mazziniego przypomniała w porę stosunki niemiecko-włoskie i wykazała, gdzie wspólny interes obu państw leży. Cesarz Wilhelm wymówił się zeszłej jesieni chorobą od podróży do Włoch, bo nie uczyniono zadosyć warunkom przez niego stawionym, aby przyjęcie nastąpiło w Rzymie. Zaczynają już w Berlinie poruszać na nowo tę podróż. Czy warunek ten zostanie dotrzymany; czy Cesarz Niemiecki ze szczytu Kwirynału urągać się zechce cichemu starcowi, który sam jeden dziś nieuznaje jego wszechwładztwa, i prawa boże stawia wyżej nad konstytucyę niemiecką? Gdyby dziś żył Mazzini, niewiemy, czyby pożądał jak w r. 1867 pomocy pruskiej przeciw Papieżowi i Francyi, lub też, czyby jako głęboki polityk zrozumiał, że wielkość Rzymu nie w tem spoczywa, iż jest stolicą królestwa Włoskiego, ale że jest jeszcze dziś, jak był przed kilkunastu wiekami, stolicą świata chrześciańskiego i rezydencyą Papieża, a papiestwo, jak powiedział Rossi: „potęgą i chlubą Włoch.“

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 14 lutego.

(R.) Kiedy gabinet obecny w jesieni 1871 r. objął rządy, z wyjątkiem *Vaterlandu* i ówczesnego *Wanderera* cała prasa wiedeńska ochłonąwszy zaledwie z ery hr. Hohenwarta, stanęła energicznie po stronie ministeryum ks. Auersperga. Przyjaźń ta trwała aż do *Krachu* w maju 1873 r. Wówczas parę dzienników, które aż do owej chwili wraz z innymi kolegami bezwzględnie popierały politykę gabinetu obecnego, zaczęło wyswobadzać się i domagać się interwencyi państwowej na targu pieniężnym. Jak wiadomo, gabinet od samego przesilenia finansowego aż do dnia dzisiejszego biernie prawie zachowuje się w obec ostatniej katastrofy giełdowej i jej następstw dotąd trwających. *Nowa Pressa*, *Tagblatt* i *Vorstadt-Ztg* doradzały inną politykę, tj. interwencyi czynnej i niesienia pomocy targowi pieniężnemu. Kampanii rządowej o nowe ustawy wyznaniowe uchwalone przed rokiem udało się po części zażegnać walkę między gabinetem a owemi dziennikami. Gdy następnie dzienniki na nowo poczęły szturmować do gabinetu, aby nie zakładał rąk w obec przesilenia finansowego, rząd obstawał ciągle przy swej polityce nieinterwencyi, nie troszcząc się o narzekania dziennikarskie. — Wojna ta toczyła się aż do rozpoczęcia procesu Ofenheima, który przysporzył rządowi nie mało przeciwników, nie tylko w świecie dziennikarskim i finansowym, ale i w owym świecie politycznym, który w najściślejszych pozostaje stosunkach z kołami finansowemi. Cały przebieg procesu, wystąpienie pp. Giskry i Plenera, wciągnięcie p. Banhansa do sali sądowej, zachowanie się większej części dzienników, pewne tu dobrze znane zakulisowe agitacye świadczą o nielekceważeniu godnej organizacyi i o wpływie stronnictwa, czującego się dotkniętem przez wytoczenie procesu Ofenheima. O tem wszystkiem obszerniej zastanowić się będzie pora po wydaniu wyroku w procesie bieżącym, albowiem nie chcielibyśmy popaść w nie do przebaczenia błąd i grzech dzienników tutejszych, obrabiających opinię publiczną i wywierających wpływ na przysięgłych, to w kierunku Ofenheimowi przychylnym, to nie przychylnym; gdyż nie brakuje głosów dziennikarskich, żądających wprost bądź skazania, bądź uwolnienia oskarżonego. Otóż proces Ofenheima pomnożył opozycyę dzienników przeciw gabinetowi. Przyłączył się zwłaszcza do chóru dawnych przeciwników także i *Fremdenblatt*, który zawsze lubo nie słusznie uchodził za organ półurzędowy. W obec pogłosek powstałych i znowu przycichłych o przesileniu gabinetowem niźli poznać w obozie dziennikarskim przeciwników i zwolenników obecnego gabinetu. *Presse*, *Tagespresse* i *Nowy Fremdenblatt* stoją po stronie rządu, w opozycyi znajduje się lubo nie bezwzględnej *Nowa Presse*, *Tagblatt*, *Fremdenblatt*, *Vorstadt Ztg*, *Deutsche Ztg*, *Morgenpost*, *N. W. Blatt* i *Extrablatt* postępują dość niezawiśle od obu prądów, to broniąc rządu, to nacierając nań za jego polikę gospodarską. W procesie Ofenheima dzienniki grupują się w podobny sposób. Za Ofenheimem występują jawnie lub skrycie *Nowa Presse*, *Fremdenblatt*, *Vorstadt Ztg*, po części i *Morgenpost*; stanowisko *Tagblattu* w tej mierze nie jest jasno określonem; *Tagespresse*, *Nowy Fremdenblatt* i *Deutsche Ztg* występują jawnie przeciw Ofenheimowi, zaś *Presse* i *Extrablatt* zachowują się dość bezstronnie. Wstrętną jest wszelka barwa dzienników wobec toczącego się procesu i to dzienników wychodzących w tem samem mieście, w którem toczą się rozprawy sądowe, a z tego stanowiska należy oddać *Pressie* sprawiedliwość, gdyż dziennik ten stosunkowo najbardziej objektywnie zdaje sprawę z procesu Ofenheima. Mówią, iż po ukończeniu procesu rozpoczną się dopiero opowiadania i wzajemne rekriminacye co do historyi tego procesu. Najpóźniej do soboty spodziewać się należy wyroku. Sąd miał postawić 10 pytań, między niemi trzy odnoszące się do pierwszego punktu oskarżenia.

Londyn 8 lutego.

Otwarcie parlamentu i programat rządu nieobudziły ta wiele zajęcia. Uroczystość jak ta, wiecie, była nader skromna. Oświadczono urzędownie, że królowa byłaby zagaiła parlament osobiście, gdyby nie choroba księcia Leopolda, który, dodam nawiasem, ma się coraz lepiej. Zastąpili królowę trzej członkowie rady korony, a parlament otworzyła jeszcze raz jeden więcej komisya królewska.

Od czasu, jak Disraeli cofnął to, co był raz powiedział na uczcie w City o polityce ks. Bismarka, upadła bardzo opinia, jaką miano o energii i troskliwości jego w sprawach zewnętrznych. Jedyny przedmiot, w jakim Disraeli stanął z pewną siłą, leżał bardzo na sercu ludowi angielskiemu, a szef gabinetu okazał, że zna dobrze usposobienie publiczności. Chcę mówić o odmowie rządu tutejszego wysłania reprezentanta na drugą konferencyę o prawach wojny.

Nie podobały się tu wcale ani cel, ani stanowisko Rosyi w konferencyach brukselskich. Zauważano w propozycyach rosyjskich usiłowanie wprowadzenia reguły w wojnie całkiem dla tego mocarstwa korzystnej, jakoteż dla wielkich państw militarnych, a na szkodę mniejszych. Rosya dała poznać, że miała na oku wyższość na morzu Anglii i Francyi, a już to samo wystarczało, aby wzbudzić nieufność i wstręt w ludzie angielskim. Reguły, jakie Rosya proponowała, aby w wojnie lądowej zaprowadzić, mniej obchodziły Anglików, gdyż armia angielska ma przeznaczenie wyłącznie obronne. Ale są oni tak zazdrośni wszystkiego, co się tyczy floty i praw morskich, jak tylko może być zazdrosnym jen. Moltke o to, co się ściąga do armii niemieckiej. Jeżeli kiedy Anglia weźmie udział w jakiej wojnie europejskiej, to pewnie nie na lądzie ale na morzu.

Dla tej to właśnie potęgi przeważnej jej floty starają się zapewne w tej chwili Niemcy o przyjaźń Anglii, jako możebnego sprzymierzeńca w razie starcia z Rosyą. Ale w tej chwili sympatye ludu angielskiego są bardzo silne dla Francyi, i nie wszedłby on w żadne z Niemcami przymierze bez zapewnienia się pierwej, że nie zostanie ono przeciw Francyi wyzyskane. Rząd berliński zna ten stan umysłów w Anglii, to też dotąd nie uczynił jeszcze żadnej propozycyi co do przymierza, ani wyraźnej ani dyplomatycznej, lecz ks. Bismark dał poznać swoje widoki względem Anglii na innej drodze, w formie nieurzędowej, ale dostatecznie wyraźnej i znaczącej. Taki jest obecny stan rzeczy, i stosunek pozostanie takim prawdopodobnie aż do pierwszego ważniejszego wypadku. Rząd angielski przekonał się teraz, jaki popełnił błąd, idąc za namową Niemiec w sprawie uznania Serrana, i nie myśli wcale słuchać głosu kusiciela w przedmiocie nierównie dla siebie ważniejszym, niż kwestya hiszpańska.

Sądząc z mowy tronowéj i z powszechnie tu objawianych przewidywań, obecna sesya parlamentu poświęcona będzie sprawom polityki wewnętrznéj, a zwłaszcza kwestyom prawodawstwa sanitarnego. W tych kwestyach rząd może liczyć i to przeważnie na poparcie opozycyi, a poparcie tem chętniej szé, że wiele rozporządzeń, jakie przedłożyć zamierza, są wzięte z małemi zmianami z programatu poprzedniego rządu. Wnioski, któreby mogły wywołać zapasy między stronnictwami, wypłyną chyba z inicyatywy prywatnéj członków Izby. Przewidują jednak, że rząd zażąda zwiększenia wydatków, zwłaszcza na armię i marynarkę, a tu dyskusye bardzo żywe nie są podobno do uniknienia, bo konserwatyści byli zawsze i są uważani za partyę, że tak się wyrażę, wydatków, a liberalizm za partyę oszczędności, i to nieraz bezwzględnéj.

Rozpowiadają tu, że obawa ks. Bismarka przed nowym zamachem na jego życie, przybrała bardzo drażliwe rozmiary. Jest ona chorobliwą, i przypisać ją należy nerwowym cierpieniom kanclerza. Mówią, że nie pokazuje on się publicznie, a nawet w przedpokoju jego i na kurytarzach pałacu mają stać policemeny po cywilnemu przebrani. Parę tygodni temu kanclerz w towarzystwie żony swojéj oglądając pałac Radziwiłłów, zakupiony przez rząd niedawno, oddał, wchodząc, swój paletot jednemu ze służących radziwiłłowskich, który jeszcze nie opuścił pałacu. Ten potrąciwszy o coś twardego, przekonał się, że w kieszeni paletotu był rewolwer nabity. Jeżeli to prawda, nie dowodziłoby jeszcze obawy, lecz raczéj ostrożności. Kanclerz wierzy w przysłowie: Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Władysława Krzaczkowskiego z Łańcuta do Drohobyczy, Deodata Krzysztofowicza z Gródka do Zaleszczyk, Franciszka Kuszelewskiego z Zaleszczyk do Łańcuta i Karola Kuryłowicza z namiestnictwa do Gródka.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza co następuje: Odwołując się na ogłoszenie z d. 12 lutego 1874 ustanawia się termin do końca lutego 1875 do zapowiedzenia galicyjskich obligacyj indemnizacyjnych za okręgi Kraków i Lwów, tudzież W. Ks. Krakowskiego, w c. k. kasie długów państwowych w Wiedniu, celem pośrednictwa w podniesieniu nowych arkuszów kuponowych z lwowskiéj kasy funduszu indemnizacyjnego. Po upływie tego terminu można podnieść nowe kupony galicyjskich obligacyj indemnizacyjnych tylko bezpośrednio w kasie funduszu indmnizacyjnego we Lwowie; kasa długów państwa w Wiedniu nie będzie wówczas pośredniczyła w téj mierze.

Z Nakła piszą pod d. 10 lutego do *Kuryera Poznańskiego:*

Wczoraj hr. Potulicki z Potulic miał termin w Bydgoszczy. Sędzia zapytywał go czy nie zna delegata apostolskiego. Hr. Potulicki odpowiedział, że nie zna i tym sposobem dalszemu badaniu koniec położył. X. Dziegieckiego, bawiącego w Potulicach, którego zawezwano jako świadka, pytali sędzia i prokurator gnieźnieński obecny, lubo prawo tego nie dozwala, o osobiste jego stosunki, mianowicie, czy jest księdzem, jakie msze odprawia, czy słucha spowiedzi, a następnie o delegata. Na to ostatnie pytanie odpowiedział X. Dziegiecki, że jeżeli sędzia ciekawy, to może się udać do policyi, która posiada środki śledzenia i wywiadywania się. Co się zaś jego samego tyczy, prawo pruskie od podobnych zeznań uwalnia go. Protokółu X. Dziegiecki nie podpisał, gdyż inaczéj stałby się był własnym oskarżycielem. Zresztą powołany był tylko jako świadek w obcéj sprawie.

Wiedeń 14 lutego. Sprawozdawca Wydziału Izby deputowanych, wybranego do rewizyi ustawy prasowej, Dr Foregger, ukończył już swoją pracę i przedkłada Wydziałowi projekt nowelli prasowej, który poniżej ze stosownemi wyjaśnieniami podajemy. Nowella rzeczona znosi postępowanie przedmiotowe w sprawach drukowych, zezwala pod pewnemi warunkami na kolporteryę pism peryodycznych, znosi zupełnie obowiązek składania kaucyi przez dzienniki, a w miejsce utraty kaucyj, jaką sąd orzeka przy skazaniu, zaprowadza dość wysoką grzywnę; prawo prokuratora i władzy bezpieczeństwa do konfiskowania ogranicza tylko na trzy wypadki, z których drugi jest dość elastyczny i zostawia bardzo obszerne pole do konfiskaty. Nowella ta jest następująca:

„§ 1. Ustęp piąty § 3 ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 r. L. 6 D. P. P. z r. 1863 zostaje zmieniony i brzmieć ma jak następuje: Władza bezpieczeństwa miejscowa może pewnym osobom na pewien oznaczony okrąg pozwalać na sprzedaż książek szkolnych, kalendarzów, biblij, obrazków świętych, modlitw i książek do nabożeństwa. W ten sam sposób może polityczna władza krajowa pozwalać pewnym osobom na sprzedaż czasopism, nie wyjmując atoli z pod tego pozwolenia żadnego w kraju wychodzącego czasopisma. Osobom nieskażonym i własnowolnym nie można pozwolenia odmówić.“

Dla wykazania różnicy przytoczymy powołany ustęp piąty § 3 ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 r. Brzmi on jak następuje: „Z resztą polityczna władza krajowa może pozwolić na sprzedaż czasopism, miejscowa zaś władza bezpieczeństwa na sprzedaż książek szkolnych, kalendarzy, obrazków świętych, modlitw i książek do nabożeństwa, pe-

---

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Czy od soboty zaszło coś tak ważnego lub tak ciekawego w naszem mieście, coby usprawiedliwiało ten niezwykły objaw pilności feiletonowego sprawozdawcy, że nieczekając, aby tydzień upłynął znów się odzywa z Krakowa? Piszemy bez terminu, gdy nam się nasunie jakieś piękniejsze wrażenie. Natchnęło nas niem zwiedzenie grobów wawelskich, które świeżo zostały uporządkowane, zrestaurowane i połączone w jedną majestatyczną całość. Kraków jeźli nieprzestał być Mekką polską, to głównie dla tych świętości, które chowa w sklepach wawelskich. Lecz właśnie to uczucie pobożnej czci, z jaką drużyny pielgrzymów zbliżały się do sarkofagów królewskich przejmowało tak silnie, że mało kto się zastanowił nad nędznym stanem tych piwnic i lochów, w których Jagiellonowie, Wiśniowiecki, Sobieski, Wazowie, Kościuszko i Poniatowski w ciasnocie i ciemności. Dość było każdemu zbliżyć się do trumien, co mieszczą chwałę narodu, dość westchnąć przy nich do Boga, aby już na całe życie zachować wspomnienie tej chwili uroczystej i wzruszającej. Nikt niezwracał uwagi na niedostatki urządzenia, na to nastryszenie trumien, jak gdyby nie w grobach królewskich, lecz w magazynie, jak gdybyśmy poskąpili miejsca tym, co władali całą szeroką Polską. Dziś wrażenie estetyczne odpowiada uroczystemu uczuciu. Do grobów prowadzi już tylko jedno wejście przed kaplicą Śtokrzyską tuż obok kamiennego posągu rycerza:

I któżto w kamiennej zbroicy
Strzeże przysionków kościoła?
To Kmita szerokiej, Polski strażnica
Z pod chełmu laur mu wykwita
Przy boku szczęka szablica.
. . . .
Pójdź ze mną, bo któż nam wskaże
Wszystkie męczeństwa ołtarze
Które krwią naszą obmyto.
Idzie — krok jego tak dumny
Że drżą ciosowe kolumny!

Jak gdyby wieszczem natchnieniem poeta ożywił pieśnią posąg Kmity i jego obrał za przewodnika po Katedrze wawelskiej — gdyż Kmita wskazuje dziś wejście do grobów.

....gdzie śpią króle, rycerze,
Poigrał czas z ich potęgą
W proch chrobre rozsypał twarze
I pleśni opasał wstęgą,
A w ich zbutwiałej prawicy
Rdzewieje klinga szablicy.

Zstępujemy do grobów, jak gdyby po raz pierwszy, z świecznikiem w ręku zdobnym koroną królewską prowadzi nas Świątnik do pierwszego sklepu, gdzie te same co dawniej spotykamy trumny: Jana III, księcia Józefa, Kościuszki; to grobowiec bohaterski, zamieniony w kaplicę podziemną. Trumny ustawione dwoma rzędami po bokach, wszędzie przystęp łatwy, i kolejno rozglądać się można przy każdej trumnie, przy każdej z osobna pomodlić. Dość obszerny korytarz wiedzie z tego sklepu do grobów Jagiellońskich i do Wazów, w osobnej znów framudze wspaniały sarkofak Zygmunta I, ozdobiony świeżo pięknym popiersiem. Wszędy wyrównany i podebrany poziom odsłonił romańskie podstawy filarów, posadzka marmurowa stanowi piękne tło tych podziemi, których romańskie łuki i sklepienia dopiero teraz w całej wystąpiły majestatyczności. Dodajmy do tego cztery wspaniałe lampy, które mają się niebawem rozgorzeć zniczem wiecznego światła. Zaiste oddawna, nic nas bardziej nie wzruszyło i bardziej nie pocieszyło nad tę niespodziewaną restauracyę najdroższego skarbca narodowego, który się ma zamienić w podziemny kościół, gdzie przy grobach królów naszych za spokój ich duszy odbywać się będą ofiary mszy św. i gromadzić wierni na modły.

Po takich wrażeniach mamy nie mały uczynić przeskok — lecz trudno feiletonista musi przyzwyczaić czytelników do gimnastyki. Oto wprost od Wawelu i grobów królewskich mamy się przenieść do Indyi, oderwać myśl od minionej sławy narodu, a patrzeć na podbój ludu, który jeśli co z nami może mieć wspólnego — to chyba niewolę.

Wiadomo, że nieraz porównywano los Polski do losu Indyi wschodnich. Lecz aby się tej analogii dopatrzeć, trzeba chybaby nam spieszyć do teatru, gdzie przedstawiają *Begum Somru*. Dramat to przedewszystkiem polityczny, a tak osnuty na psychologii ludów, że mimo woli dojrzeć tu łatwo wspólność zasad, w imię których Anglicy zdobyli bogate Kolonie, z temi, którymi nas zwyciężono — podobieństwo bardziej uderzające, choć boleśniejsze jeszcze w wadach narodowych, w namiętnościach osobistych, które zwycięzca umiał wyzyskiwać i grać na nich, jak na klawiszach. Podobieństwo to rażące i nieprawdziwe w gruncie wypływa z tego, że autor nie nacechował w niczem charakteru pogańskiego społeczności indyjskiej, że ją sobie obrał za tło do obrazu politycznego do uwydatnienia zaborczych dążeń Anglii.

Halm jest bardzo oryginalnym i głębokim poetą. Niedorówna on Szekspirowi i Szillerowi, ale to pewna, że ich w niczem nie naśladuje, idzie własną, odrębną drogą.

Z Szekspirem ma wspólną znajomość natury ludzkiej, wspólny ten grunt psychologiczny, który nadewszystkiem przeważa i zapewnia jego utworom przyszłość, gdyż tą stroną ogólno ludzką, tą prawdą psychologiczną, która się nigdy nie zmienia, zawsze pozostaje tą samą, przetrwa zmiany smaku i epoki.

Z Szillerem ma znów wspólny pewien zakrój sentymentalny, specyficznie niemiecki, a przytem to tło głębsze, którego nie ma w Szekspirze, a które po za indywidualnością charakterów ukazuje jakąś ideę ogólną, jakąś myśl filozoficzną.

Różnym a zarazem niższym od obydwóch wielkich dramaturgów jest Halm poszukiwaniem oryginalności, wędrówką za odkryciem nowych światów i nowych psychologicznych i socyalnych dekoracyj, że tak powiemy. Zarówno w Iskrze i w Synu puszczy jak w Begum Somru szuka czegoś nieznanego, wysila się na nowość i nadzwyczajność. Niższym także od Szekspira i Szillera jest Halm skalą namiętności, znać w nim na dnie racyonalistę, który wszystko chce wytłomaczyć i wyłożyć jak na talerzu, nieufa sile samego uczucia, on za osoby, które wprowadza gadać i rezonować musi, nawet w chwilach najdramatyczniejszych, wśród scen najbardziej efektowych.

Mimo tych wad nieznamy w współczesnej literaturze dramaturga, któryby mógł iść z nim w zawody, któryby wprowadził tyle nowych żywiołów, nowych myśli.

Begum Somru ma wady i zalety swego rodzeństwa Iskry i Syna puszczy, ale ma zalet więcej, choć niemniej wad. Tło polityczne dodaje tutaj siły i budzi zajęcie, chociaż miejscami zamienia scenę na artykuł gazeciarski. Psychologicznie rozwija się dla tego dramat powoli, i właściwie w dwóch ostatnich dopiero aktach budzą się i wikłają namiętności.

Bohaterka dramatu mimo, że jako królowa Syndaryi w Indyach, mało nas może interesować, gdyż zbyt z nieznanego wyrasta gruntu, przywiązuje nas od początku tem, że jest przedewszystkiem i nadewszystko kobietą. Niepoznasz znowu, że nie jest chrześcianką, dopiero w ostatnim akcie przypomina pogańską Lukrecyę. Może także za mało autor odcieniował Indjankę, do końca bowiem wydaje się być kobietą cywilizowaną, z uczuciami, nad któremi wprawdzie niepanuje, ale które zarysowane z lekka, sentymentalnie, po niemiecku. Efekt może byłby większym, gdyby autor był z niej stworzył rodzaj Otella kobiecego — tymczasem przypomina ona prędzej, którą z kobiet uczciwych Dumasa, jak księżna Jerzowa, coś w rodzaju *l'homme femme*, stosującą do kochanka i do siebie ową zasadę: *tuez le.*

Z olbrzymich trudności, jakiemi ta potężna kreacya najeżoną, wyszła beneficiantka nad podziw zwycięsko. Od pierwszych aktów zacząwszy porwała pani Hoffmann widzów, którzy ją obsypali bukietami, ale artystka tak umiała zachować całą skalę uczuć i efektów przez pięć długich aktów, że z każdą sceną nowe wzbudzała zajęcie. Może była mało Indjanką, ależ bo Halm w Begum Somru stworzył tylko kobietę, i do tego kobietę, której smagła cera jest anomalją, bo poznajemy w niej miejscami Niemkę o blond włosach. Gdyby tylko wziąść ostatnią scenę, to przyznaćby należało, że pani Hoffmann stworzyła z niej osobne arcydzieło, chociaż miała do walczenia z długiemi monologami przed samobójstwem i jeszcze po pchnięciu się sztyletem.

Po beneficiantce przyznalibyśmy palmę p. Szymańskiemu, który nas jedynie przenosił do Indyi. Scena w czwartym akcie, kiedy patriota indyjski i fanatyczny nieprzyjaciel rezydenta angielskiego woła królową, aby ją naocznie przekonać o zdradzie kochanka, odegrał p. Szymański z taką siłą, choć tylko w jednym słowie cała zamknięta akcya: Chodź!

P. Banda najwdzięczniejszy typ z całego dramatu lorda Hastingsa gubernatora angielskiego oddał z wykończeniem aż do najmniejszych szczegółów, był to gentelman aż do paznogci, a przytem reprezentant polityki zaborczej, zimny, nieubłagany, spokojny. Główna to figura dramatu, a jego słowa stanowią myśl przewodnią.

Niewdzięczna rola przypadła p. Wardzyńskiemu, który ma w sobie zasób bohaterski, ale bohaterów szlachetnych. Tymczasem rezydent angielski to wyrzutek społeczności XVIII stulecia, to charakter bez charakteru, to człowiek zgniły aż do szpiku, jak mówi w ostatniej scenie o nim Begum Somru. Co się dało zrobić z tej nędznej postaci, to p. Wardzyński usiłował, chociaż nie z zupełnem powodzeniem.

Dodać musimy, że do świetności przedstawienia przyczyniły się dekoracye i że użyjemy obcego wyrażenia cała *mise en scène*. Ogród Begum Somru i namiot Hastingsa, dwór królowej, tańcząca bajadera i straż, wszystko to czyniło bardzo harmonijny efekt.

wnym osobom na oznaczony okrąg pod warunkiem odwołania udzielonego pozwolenia.“

„§ 2. Zmienionym także zostaje § 23 ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 r. L. 6 Dpp. z roku 1863 w sposób następujący:

1. Obnoszenie po domach czasopism, odezw, rozdawanie, wystawianie na sprzedaż, przybijanie lub przylepianie tychże na drogach publicznych, ulicach, placach lub innych miejscach publicznych pewnego oznaczonego powiatu, o ile zatrudnienie to prowadzone jest dla zarobku, jak niemniej zbieranie prenumeratorów i subskrybentów, dozwolone jest tylko za pozwoleniem władzy bezpieczeństwa. Osobom, które skończyły już 20 rok życia i względem których nie zachodzi żadna z przeszkód przytoczonych w § 3 lit. a, c, d, f ustawy o sprzedaży po domach z 4 września 1852 L. 252 Dz. pr. p., nie można odmówić karty pozwolenia. Pod temi samemi warunkami władza bezpieczeństwa nie może zakazać publicznego rozszerzania druków nie dla zarobku.

2. Z ogłoszeń, plakatów i odezw, publicznie przybijanych, wystawianych lub na ulicach, placach albo innych miejscach publicznych sprzedawanych lub rozdawanych, należy przed przybiciem, wystawieniem lub rozszerzaniem przesłać bezpłatnie jeden egzemplarz miejscowej władzy bezpieczeństwa. Wyjątek stanowią ogłoszenia czysto miejscowego lub przemysłowego interesu, jak afisze teatralne, ogłoszenia o zabawach publicznych, najmach, sprzedażach itp.

3. Rozporządzeń policyjnych co do sposobu i miejsca przybicia lub innego rodzaju rozszerzania ogłoszeń ze względu na porządek ruchu publicznego i ochronę praw prywatnych przepisy niniejsze nienaruszają.

4. Wykroczenie przeciw tym przepisom karane będzie grzywną od 5 do 200 zł. Druki przychwycone przy bezprawnem rozszerzaniu lub nieprawnie przybite ulegają konfiskacie.“

Powołany § 23 ustawy z 17 grudnia 1862 r. niestanowi wprawdzie nic innego, jest tylko więcej ogólny, proponowana zaś zmiana określa rzecz szczegółowo, niemal drobiazgowo.

„§ 3. Ani w drodze administracyjnej, ani w drodze sądowej nie można odebrać prawa samodzielnego prowadzenia przemysłu drukarskiego lub wydawania albo pozbywania pism drukowych.

§ 4. Wydawca pisma wychodzącego perycdycznie nie ma obowiązku składania kaucyi. Wszystkie dotyczące przepisy znoszą się. Każda złożona do kasy rządowej kaucya dziennika ma być na żądanie natychmiast zwróconą, o ile przed wejściem w życie niniejszej ustawy niezostała wyrokiem prawomocnym uznaną za przepadłą.

§ 5. Kara w myśl art. III ustawy z 15 października 1868 r. L. 154 D. P. P. nie ma miejsca, jeźli według danych okoliczności wykluczone jest przypuszczenie, że zaniedbano należytego dozoru; kara w myśl powołanego artykułu odpada także względem nakładcy, drukarza, roznosiciela, jeżeli aż do ogłoszenia pierwszego wyroku czy to jako autora lub nadsełającego, czy jako wydawcę, lub jako w powyższym szeregu przed nim wymienionego, wskaże osobę, która znajduje się lub jeżeli umarła, znajdowała się w chwili wyjścia czasopisma w okręgu prawomocności tej ustawy, wreszcie względem rozszerzającego pisma zagraniczne, jeżeli je otrzymał w drodze handlu księgarskiego.“

Projekt więc p. Foreggera w § 4 znosi §§ 13—16 ustawy z 17 grudnia 1862 r. normujące przepisy o kaucyi, natomiast § 5 wprowadza pewne ulgi i ułatwienia ze względu na przepisy art. III ustawy z 15 października 1868, wszelako stylizacya jego nie jest jasną, co jest błędem każdej ustawy.

„§ 6. Podczas rozprawy głównej o czyn karygodny popełniony przez treść pisma należy na żądanie skarżyciela lub oskarżonego postawić przysięgłym pytanie, czy przez treść pisma popełniono pewny karygodny czyn. Przepisy §§ 318, 319, 320 i 322 ustawy o postępowaniu karnem z 23go maja 1873 r. L. 119 D. P. P. mają być zastosowane także do tego pytania, jeżeli nie odnoszą się do stwierdzenia winy pewnej osoby.

§. 7. Znosi § 492 ustawy o postępowaniu karnem z 23 maja 1873 L. 119 D. P. P. Jeżeli przez odpowiedź przysięgłych stwierdzono, że treść pisma uzasadnia czyn karygodny, natenczas Trybunał sądu przysięgłych zarządzi w myśl obowiązujących ustaw całkowite lub częściowe zniszczenie pisma za karygodne uznanego i wyda zakaz dalszego jego rozpowszechniania. W przeciwnym razie znieść należy konfiskatę, jeśli ją już zarządzono.

§. 8. Jeżeli odbyła się rozprawa główna o treść jakiegoś pisma drukowego, natenczas nowe oskarżenie może być wniesione przeciw tym osobom, przeciw którym pierwsze nie było wniesione i tylko wtedy, jeżeli przy pierwszej rozprawie orzekli przysięgli, iż przez treść pisma popełniono czyn karygodny. Przy następnej rozprawie mogą tylko takie pytania postawione być przysięgłym, które zmierzają do stwierdzenia winy obwinionego; werdykt pierwszych przysięgłych o tyle tylko obowiązuje, o ile jest na korzyść obwinionego.“

Przepisy ustawy o postępowaniu karnem powołane w § 6 projektu p. Foreggera, normują tylko stawianie pytań przysięgłych; § 7 projektu usuwa tak zwane postępowanie przedmiotowe, pozostawiając przysięgłym stwierdzenie istoty czynu. § 492 ustawy o postępowaniu karnem, na którem buduje się postępowanie przedmiotowe, a który byłby w takim razie zniesiony, brzmi: Jeżeli w osnowie pisma drukowego uznaną będzie wprawdzie istota uczynku jakiegoś czynu karygodnego, jednakowoż orzeczonem będzie zaniechanie śledztwa wstępnego lub uwolnienie od winy oskarżonego. Sąd przecież zarządzić powinien stosownie do ustaw całkowite lub częściowe zniszczenie pisma drukowego, uznanego za karygodne i wyrzec zakaz rozpowszechniania jego dalszego.

„§ 9. Znosi się § 493 ustawy o postępowaniu karnem z d. 23 maja 1873 D. P. P. L. 119. Jeżeli w razie karygodności treści jakieś pisma, ściganie lub skazanie pewnéj osoby nie da się przeprowadzić, natenczas po przeprowadzeniu rozprawy wobec sędziów przysięgłych, orzec można samodzielnie środki przepisane w §§ 36 i 37 ustawy prasowéj z 17go grudnia 1862 r. L. 6 D. P. P. z r. 1863.“

Naturalnym wynikiem zniesienia § 492 ustawy z 23go maja 1873 byłoby także zniesienie § 493, którego ustęp pierwszy brzmi: „Prokurator rządowy, chociaż nie wnosi oskarżenia przeciw pewnéj osobie, może żądać w interesie publicznym, ażeby sąd orzekł o tem, czy osnowa pisma drukowego stanowi czyn karygodny i aby w tym przypadku wyrzekł zakaz dalszego rozpowszechniania pisma drukowego. O tem orzeka trybunał pierwszéj instancyi, a jeżeli się rozchodzi o przekroczenie; sąd powiatowy właściwy po wysłuchaniu prokuratora rządowego na posiedzaniu niejawnem, nie uprzedzając takiem orzeczeniem postępowania karnego, jakieby późniéj przeciw jakiéjś osobie pewnéj miało być wytoczone.“ Srodki zaś przepisane w § 36 i 37 ustawy prasowéj są: zakaz rozpowszechniania i zniszczenie zabranego pisma.

„§ 10. Egzemplarz każdego oskarżenia wniesionego z powodu treści czasopisma wręczyć należy wydawcy, któremu wolno jest wykonywać osobiście lub przez zastępcę prawa służące według ustawy o postępowaniu w sprawach drukowych, jemu samemu jako oskarżonemu lub wspólnie z osobami, przeciw którym wniesiono oskarżenie.

§ 11. Znosi się § 35 ustawy prasowéj. Jeżeli przysięgli orzekną, że treść jakiegoś pisma zawiera zbrodnię lub występek, natenczas trybunał sądu przysięgłych nakłada na wydawcę pisma perycdycznego grzywnę, która użytą być ma w ten sposób, co kary pieniężne. Jeżeli przez treść pisma popełniono zbrodnię, natenczas grzywna niepowinna przenosić 3000 zł., jeżeli występek, nie powinna 300 zł., może jednak podniesioną być do 1000 zł., jeżeli skazanie nastąpiło na zasadzie skargi prywatnéj. Na grzywnę można tylko raz skazać z powodu treści tego samego pisma. Za spłacenie téj grzywny odpowiedzialne są wszystkie zasoby archiwalne i środki pomocnicze przedsiębiorstwa zajmującego się wydaniem pisma peryodycznego. Stopień hipoteki tego zastawu stosuje się do dnia, w którym wydane zostało pismo uznane za karygodne. Zapłacenia grzywny, które nastąpić ma w sposób określony §§ 2 do 5, 7 i 8 rozporządzenia z 11go lutego 1855 L. 30 D. P. P., dopilnować ma prokurator rządowy, nawet wtedy, kiedy skazanie nastąpiło w skutek skargi prywatnéj; oskarżycielowi prywatnemu wolno jest brać udział w odnośnych czynnościach.

§ 12. Bez rozporządzenia sędziego może konfiskata pisma drukowego nastąpić tylko w następujących wypadkach:

1) Jeżeli treść jego narusza przepisy karne o moralności publicznej;

2) jeżeli uzasadnia istotę czynu innej czynności karygodnej, ale tylko wtedy, jeźli naglące jest niebezpieczeństwo, że w razie zwłoki w konfiskacie zawarte w piśmie wezwanie lub podburzanie bezpośrednio pociągnie za sobą zbrodnię lub występek;

3) jeżeli w wypadkach § 2 ustęp 2 teraźniejszej ustawy zawiera pismo istotę czynu zbrodni lub występku.

Przy konfiskacie należy wskazać ustępy pisma, w skutek których zarządzono konfiskatę.

§ 13. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrom sprawiedliwości i spraw wewnętrznych“.

Takie są wnioski dep. Foreggera; nie na wszystkie zgodzić się można w zupełności, pod wielu jednak względami usuwają wadliwości dotychczasowych przepisów obowiązujących w sprawach drukowych. Powiadamy przepisów, bo ustawa z 17 grudnia 1862 tylekroć już została uzupełniana i poprawiana innemi ustawami i nowelami, że sama zawiera tylko niektóre przepisy, niektóre zaś mieszczą się w noweli z 15 października 1868 r. Kiedy teraz znów ma przybyć druga nowella, to możeby lepiej było ułożyć nową ustawę prasową.

— Wydział Izby deputowanych wybrany do wniosku Dr **Wildauera** o nadzorze szkolnym ukończył już swoje w tej mierze obrady i przyjął projekt odpowiadający intencyom wnioskodawcy, gdyż uchwalono jego wnioski, dodawszy jeszcze jeden dalej idący przepis, który brzmi: „Mianowanie i traktowanie służbowe nauczycieli w gimnazyach rządowych, należy do ministra oświaty. Mianowanie dyrektorów w tych zakładach zastrzega się cesarzowi“. Ponieważ we wszystkich krajach tak się dzieje prócz Galicyi, przeto wprowadzenie tego przepisu widocznie skierowanem jest przeciw Radzie szkolnej krajowej galicyjskiej.

— Wydział obradujący nad ustawą o Trybunale administracyjnym odbył onegdaj posiedzenie, które trwało godzinę, a na którem obecny był minister **Unger**. Uchwalono zachować obrady w tajemnicy.

— Sprawozdanie *N. fr. Presse*, które podaliśmy onegdaj o posiedzeniu wydziału wyznaniowego, uzupełnić musimy dziś tem, że członkami komitetu, którzy jak rzeczony dziennik utrzymuje, pełnić mają funkcye „grabarzy“ ustawy o małżeństwie cywilnem, wybrani zostali deputowani: Dr **Sturm**, Dr **Dinstl**, Dr **Heilsberg**, Dr **Granitsch** i Dr **Weeber**.

— Znajdujemy dziś o pracach wydziałów Izby panów w Radzie państwa, skromne wiadomości. W jednym z nich uchwalono zalecić do przyjęcia ustawę o fideikomisie Beaufort-Spontin; taką samą uchwałę powzięto w wydziale skarbowym co do ustawy o sprzedaży nieruchomości państwa, co do ustawy o ilości złota i srebra w przedmiotach złotych i srebrnych, oraz co do ustawy o wykupnie danin w pieniądzach i w naturze na rzecz kościołów w Austryi Górnej.

— Biskup w Tryeście i Capodistryi Mr. **Legat** umarł 12 b. m. licząc 86 lat wieku.

Niemcy.

Germania ogłasza oświadczenie biskupów niemieckich, które tu podajemy według przekładu *Gazety Toruńskiej*:

Oświadczenie zbiorowe episkopatu niemieckiego, tyczące się depeszy ogólnikowej kanclerza niemieckiego o przyszłym wyborze papieża.

Staats-Anzeiger ogłosił niedawno depeszę okólnikową kanclerza księcia Bismarka z d. 14 maja 1872, która wedle wyraźnego oświadczenia *Staats-Anzeigera* stanowiła „podstawę całego zatajonego publiczności fascykułu“ akt treści kościelno-politycznej, wspomnianych często w procesie hr. Arnima.

Depesza ta wychodzi z założenia, że „przez sobór watykański i dwa najważniejsze dekrety jego o nieomylności i jurysdykcyi Papieża, zmieniło się zupełnie stanowisko Papieża także względem rządów“, i dochodzi ztąd do wniosku, że „interes rządów w wyborze Papieża spotęgował się do najwyższego stopnia, ale przez to też i prawo ich troszczenia się o ten wybór zyskało tem silniejszą podstawę“.

Te wnioski są tak samo nieusprawiedliwione, jak bezzasadne ich założenie; a w obec wielkiej doniosłości tego dokumentu i w obec wniosku, który co do przewodnich zasad kanclerstwa w traktowaniu spraw kościelnych w Niemczech na podstawie tegoż dokumentu wysnować wolno — niżej podpisani arcypasterze uznają się w prawie i w obowiązku wystąpić naprzeciw tym mylnym zapatrywaniom w interesie prawdy z jawnem oświadczeniem.

Depesza okólnikowa twierdzi o postanowieniach soboru watykańskiego: „Przez postanowienia te Papież znalazł się w tem położeniu, że w każdej z osobna dyecezyi może wziąść w swoje ręce prawa biskupie i w miejsce krajowej władzy biskupiej postawić władzę papieską.“ „Jurysdykcya biskupia znikła w papieskiej.“ „Papież nie wykonywa już, jak dotychczas, pewnych tylko praw sobie zastrzeżonych, lecz cała pełnia praw biskupich w jego spoczywa ręku“; on to zasadniczo wstąpił w miejsce każdego z osobna biskupa“, „i od niego tylko zależy w praktyce także stanąć każdej chwili w jego miejscu w obec rządów.“ „Biskupi są tylko jeszcze narzędziami jego, urzędnikami jego bez odpowiedzialności“; w obec rządów stali się oni urzędnikami władzy obcego“, „i to władzcy, który z pomocą nieomylności swojej jest zupełnie absolutny, więcej niż którykolwiek monarcha absolutny na świecie.“

Wszystkie twierdzenia te pozbawione są zasady i najoczywiściej stoją w sprzeczności z brzmieniem i z prawdziwem duchem postanowień soboru watykańskiego, kilkakrotnie już wyłożonym przez Papieża, przez episkopat i przez reprezentantów umiejętności katolickiej.

Prawda, że wedle tych postanowień władza jurysdykcyjna Papieża jest *potestas suprema, ordinaria et immediata*, jest naczelną władzą nadaną przez Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Papieżowi w osobie św. Piotra, rozciągającą się wprost na cały Kościół, a więc na każdą z osobna dyecezyę i na każdego wiernego, a to ku zachowaniu jedności w wierze, w karności i w rządach kościelnych, a nie jest bynajmniej uprawnieniem odnoszącem się do niektórych tylko praw zastrzeżonych.

Nie jest to atoli nowa nauka, lecz uznawana zawsze prawda wiary katolickiej i znana zasada prawa kanonicznego; jest to nauka, którą sobór watykański w obec błędów galikańskich, jansenistowskich i febroniańskich w nawiązaniu do orzeczeń soborów dawniejszych ponownie zdefiniował i zatwierdził. Wedle tej nauki Kościoła katolickiego Papież jest biskupem rzymskim, a nie biskupem któregokolwiek innego miasta lub dyecezyi, nie biskupem kolońskim, wrocławskim i t. d. Ale jako biskup rzymski jest zarazem Papieżem, t. j. pasterzem i głową całego Kościoła, zwierzchnikiem wszystkich biskupów i wszystkich wiernych, a jego władza papieska nie powstaje może w pewnych przypadkach wyjątkowych, lecz zawsze i po wsze czasy wszędzie zachowuje moc swoją. Na tem stanowisku swojem Papież winien czuwać, aby każdy biskup w całym zakresie urzędu swojego spełniał swą powinność, a gdzie biskup doznaje przeszkód, lub gdzie tego inna wymaga konieczność, tam Papież ma prawo i obowiązek, nie jako biskup odnośnej dycezyi, lecz jako Papież zarządzić w niej wszystko, co do jej zarządu należy. Te prawa papieskie wszystkie państwa Europy aż do czasu dzisiejszego zawsze uznawały za należące do systemu Kościoła katolickiego i w czynnościach z Stolicą papieską uważały dzierżyciela jej zawsze za rzeczywistą głowę całego Kościoła katolickiego, tak biskupów jak wiernych, a bynajmniej nie za dzierżyciela pewnych tylko praw zastrzeżonych.

Postanowienia soboru Watykańskiego nie przedstawiają dalej ani cienia pozoru do twierdzenia, jakoby papież przez nie stał się był władcą absolutnym, i to zupełnie absolutnym z pomocą nieomylności swojej, więcej absolutnym, niż którykolwiek monarcha absolutny na świecie.

Nasamprzód dziedzina, do której odnosi się kościelna władza papieża, w istocie swej całkiem jest różna od tej, do której odnosi się świeckie władztwo monarchy; pełnego władztwa panującemu w kraju swoim księciu w dziedzinie państwowej katolicy nigdzie też niezaprzeczają. Ale pominąwszy i to, nazwa monarchy absolutnego w zastosowaniu do spraw także kościelnych nie jest trafna co do papieża, bo stoi on pod prawem Boskiem i związany jest tem, co Chrystus względem Kościoła swego ustanowił. Nie może on zmienić konstytucyi nadanej Kościołowi przez Boskiego założyciela, jak ustawodawca świecki zmienić może konstytucyę państwa. Ustrój Kościoła w wszystkich punktach istotnych podlega na ustanowieniu Bożem i usuwa się wszelkiej dowolności ludzkiej. Mocą tegoż ustanowienia Bożego, na którem zasadza się papiestwo, istnieje także episkopat: i on ma swoje prawa i obowiązki z ustanowienia samego Boga, w których zmienić czegokolwiek papież nie ma prawa ani mocy. Jest to więc zupełne niezrozumienie postanowień watykańskich, jeśli się sądzi, że przez nie „jurysdykcya biskupia znikła w papieskiej“ że papież „zasadniczo wstąpił w miejsce każdego z osobna biskupa“, że biskupi są tylko jeszcze „narzędziami Papieża, jego urzędnikami bez własnej odpowiedzialności.“ Wedle niezmiennej nauki Kościoła katolickiego, jak ją też wyraźnie wyłożył sobór watykański, biskupi nie są tylko narzędziami Papieża, nie urzędnikami papieskimi bez własnej odpowiedzialności, lecz są „ustanowieni przez Ducha św. i wstąpili w miejsce apostołów, pasą powierzone sobie trzody i rządzą niemi jako prawdziwi pasterze.

Jak dotychczas przez ośmnaście wieków dziejów Kościoła chrześciańskiego prymat istniał w organizmie Kościoła mocą ustanowienia Bożego obok i ponad ustanowionym również przez Chrystusa episkopatem i działał zbawiennie dla Kościoła, tak też będzie i nadal: a jak istniejące po wsze czasy dotychczas prawo papieża wykonywania władzy rządzenia w Kościele po całym świecie katolickim nigdy nie prowadziło do zniweczenia powagi biskupów, tak samo też wytłómaczenie dawnej nauki katolickiej o prymacie nie usprawiedliwia na przyszłość podobnej obawy. Jak powszechnie wiadomo, dyecezye całego świata katolickiego są też od czasu soboru Watykańskiego rządzone przez biskupów swych w ten sam sposób jak przed soborem.

Co się tyczy szczegółowo twierdzenia, że biskupi przez postanowienia watykańskie stali się urzędnikami papieskimi bez własnej odpowiedzialności, możemy tylko odeprzeć je z całkowitą stanowczością: zaiste, nie w kościele to katolickim znalazła przyjęcie niemoralna i despotyczna zasada, że rozkaz z góry uwalnia bezwarunkowo od własnej odpowiedzialności.

Wreszcie mniemanie, że papież „z pomocą nieomylności swej jest władcą całkowicie absolutnym“, polega na zupełnie mylnem pojmowaniu dogmatu o nieomylności papieskiej. Jak to orzekł sobór Watykański słowy jasnemi i wyraźnemi, i jak to wynika z samej natury rzeczy, nieomylność ta odnosi się tylko do samej jednej atrybucyi najwyższej papieskiej władzy nauczającej: to zaś rozciąga się ściśle na tę samą dziedzinę co i nieomylna władza nauczająca Kościoła w ogóle i jest związana osnową Pisma Świętego i tradycyi, oraz orzeczeniami już wydanemi przez kościelną władzę nauczającą.

Co się tyczy rządowych czynności papieża, nic przez to się nie zmieniło. Jeśli przeto mniemanie, że stanowisko papieża względem episkopatu doznało alteracyi przez postanowienia watykańskie, okazuje się zupełnie bezzasadnem, to tem samem traci wszelką podstawę osnuty na owem założeniu wniosek, że stanowisko papieża względem rządów świeckich zmieniło się przez owe postanowienia.

Nie możemy zresztą pominąć, by nie wyrazić głębokiego ubolewania nad tem, że kanclerstwo w wspomnianej często depeszy okólnikowej wytworzyło sobie sąd o sprawach katolickich jedynie wedle twierdzeń i przypuszczeń, które puszczone są w obieg przez niektórych dawniej katolików, którzy posunęli się aż do otwartego buntu przeciw prawowitej powadze całego episkopatu i Stolicy Świętej, i przez niektórych uczonych protestanckich, które to atoli twierdzenia i przypuszczenia kilkakrotnie i dobitnie odparte i zbite są przez papieża, przez biskupów i przez teologów katolickich oraz kanonistów.

Jako prawowici reprezentanci Kościoła katolickiego w dyecezyach naszemu powierzonych kierownictwu, mamo prawo żądać, aby, gdy chodzi o sąd w sprawie zasad i nauk Kościoła naszego, aby nas słuchano, a dopóki w czynościach naszych stosujemy się do tych nauk i zasad, dopóty wolno nam spodziewać się, że się nam da wiarę.

Prostując niniejszem oświadczeniem mylne przedstawienia nauki katolickiej, zawarte w depeszy okólnikowej p. kanclerza, nie mamy bynajmniej zamiaru rozbierać bliżej innych wywodów depeszy o przyszłym wyborze Papieża.

Czujemy się atoli w obowiązku zaprotestowania głośno i uroczyście przeciw owemu zakusowi względem całkowitej swobody i niezależności wyboru głowy Kościoła katolickiego, nadmieniając zarazem, że o ważności wyboru Papieża po wsze czasy tylko powadze Kościoła rozstrzygać wolno, której orzeczeniu podda się bezwarunkowo każdy katolik jak w innych krajach tak i w Niemczech.

W styczniu i lutym 1875.

† *Paweł*, arcybiskup koloński. † *Henryk*, książę-biskup wrocławski. † *Andrzej*, biskup strasburski. † *Piotr Józef*, biskup limburski. † *Wilhelm Emanuel*, biskup moguncki. † *Konrad*, biskup paderborński. † *Jan*, biskup chełmiński. † *Maciej*, biskup trewirski. † *Jan Henryk*, biskup osnabrucki. † *Lothar*, biskup leukański, administrator archid. fryburskiej. † *Filip*, biskup warmiński. † *Karol Józef*, biskup rotenburski. † *Jan Bernard*, biskup monasterski. † *Wilhelm*, biskup hildesheimski. Kanonik *Halme*, admin. dyec. fuldajskiej. † *Grzegorz*, arcybiskup monachijski. † *Henryk*, biskup pasawski. † *Ignacy*, biskup regensburski. † *Pankracy*, biskup augsburski. † *Leopold*, biskup eichstedzki. † *Jan Walenty*, biskup wirzburski. † *Daniel Bonifacy*, biskup spirski. Kanonik *Fellner*, wikar. kapit. bamberskiej.

Włochy.

Podaliśmy w piątek list Mazziniego do Bismarka z d. 17 listopada 1867 r., przesłany na ręce hr. Usedoma, posła pruskiego we Florencyi, a to według *Epoca*. W dzienniku tym znajdujemy inne jeszcze listy, odnoszące się do przymierza niemiecko-włoskiego. Na ów list Mazziniego odpowiedział Usedom następnie:

Hr. Usedom do Mazziniego.

1. Jeżeliby obecna chwila była stosowną, możnaby zawiązać zasadniczo rokowania na podstawie zrobionych wniosków. Stosowność chwili nie jest wyjaśnioną. Wszelako jest to zdanie tylko osobiste tego, który odpowiada.

2. Lubo zapewnienia francuskie o dobrych zamiarach pod względem Prus, mało zasługują na zaufanie, wszelako istnieje powierzchownie dobre porozumienie i zapewne trwać ono będzie.

3. Nie omieszkano przesłać hr. Bismarkowi osnowy wniosku projektowanego; dotyczące uwagi będą w swoim czasie udzielone.

4. Nie uważa się za właściwe w tej chwili, aby osoby bezpośrednio interesowane udawały się do Berlina i zawiązywały tam rokowania. Ale i to jest osobistem tylko zdaniem tego, kto odpowiada na list.

5. Nie należy zapominać, że gdy z jednej strony dyplomacya pruska obawia się istnienia umowy między rządami francuskim a włoskim, z drugiej strony dyplomacya francuska podejrzywa, że między Prusami a Włochami zachodzi porozumienie. Następstwo tego jest jasne: czekać.

Florencya 19 listopada 1867 r.

Odpowiedź rządu pruskiego na list Mazziniego.

Rząd obawia się w samej rzeczy, że pomiędzy rządem włoskim a cesarzem Francuzów istnieją umowy, które może zostawałyby w sprzeczności z tem, czego król pruski ma nadzieję oczekiwać, ale niema na to dowodu i trzebaby go wprzód dostać do rąk; wtedy rząd pruski zarazby wszedł w porozumienie się z tym, który sam jeden może dziś wystąpić przeciw polityce tuileryjskiej. Rząd pruski przeto wzywa autora podania, aby mu dostarczył dowodu i udzielił pośrednikowi pruskiemu potrzebnych, do tej okoliczności odnoszących się wyjaśnień, iżby módz przystąpić do bezpośredniego naradzenia się z autorem podania. Aby mu drogę ułatwić, donosi się mu, że jenerałowie Cialdini i Durando powiedzieli, iż czytali depesze wymienione między rządem włoskim a cesarzem Napoleonem, w których rząd bierze na siebie zobowiązanie nie wyruszenia na Rzym, a depesze te były preliminariami porozumienia się Włoch z Francyą na szkodę Prus. —

Odpowiedź ta Bismarka, jak i powyższa Usedoma na list Mazziniego, świadczą o niepewności i wahaniu się rządu pruskiego, a zarazem, że ani kanclerz, ani jego poseł we Florencyi nie chcieli wprost odpowiadać Mazziniemu, lecz tylko okolicznościowo. Na oba te pisma odpowiedział Mazzini pod d. 28 list. 1867 r.

Odpowiedź Mazziniego z dnia 28 listopada 1867.

Nie uważam się na razie za uprawnionego do wymienienia oficera pruskiego (który z nim się układał w Turynie. *Red.*) Ale charakter jego jako Prusaka, znany jest między innymi A. **Rüstowowi** (oficer pruski w służbie włoskiej jako wychodziec i autor dzieł militarnych), i nie ma powodu obawiania się go. Jestem oczywiście gotów rozmówić się osobiście z hr. Usedomem, albo z innym jakim wysłannikiem. A teraz parę słów o sprawie poruszonej.

Jeszcze raz zapewniam, że wojna z Prusami postanowioną jest z własnej woli Ludwika Napoleona; wszystkie koszary we Francyi znają już to hasło. Zapewniam, że rząd włoski ustnie zobowiązał się, iż Włochy wezmą w tej wojnie udział. Tego nie mogę udowodnić, ale dochodzą mię takie wiadomości od ajentów, na których słusznie spuszczam się, jak również mogłem na tego liczyć, który mi wykrył konwencyę w Plombières.

Prawdopodobnie interwencya w Rzymie, jak już nadmieniłem w pierwszej nocie, ma ze strony Ludwika Napoleona na celu, stanowić zastaw za spełnienie zobowiązań, jakie przyjął rząd włoski na siebie ze względu na Prusy, a zarazem, aby w właściwej chwili uśpić opór Włoch, gdy Napoleon zrobi im wtedy lada jakie ustępstwo pod względem Włoch. Mówię lada jakie ustępstwo, albowiem Rzym, a po prostu zniesienie władzy świeckiej nie wchodzę u obu nich na stół. Ale też właśnie my tego pragniemy, i możemy przyjść do tego na drodze rewolucyi.

Nie wiem — myślę w przelocie dotknąć tego — ażali kwestya rzymska jest dla Prus szczegółem w rzecz wchodzącym, ale pominąwszy ważność pytania religijnego i politycznego, dla nas, a jak mniemam i dla Europy leży w tem wyższą myśl, która również spowodowała mój wniosek: myśl anti-bonapartystowska. Uważam bonapartyzm za ciągłe dla Europy niebezpieczeństwo. Nie potrzebuję tego wyjaśniać. Kto tego nie widzi, nie jest politykiem. Na to grożące niebezpieczeństwo jedno tylko znajduję lekarstwo w serdecznem i uczciwem porozumieniu się Niemiec z Włochami. Dla porozumienia się w tej mierze potrzeba zadatków: zapomogę narodową z pierwszej strony, a narodowy rząd u nas. Narodowy rząd włoski musiałby być nieprzyjacielem bonapartyzmu, raz z samej zasady, a powtóre z powodu Nicei i Rzymu. Co dziś mamy, jest niczem innem, jak prefekturą francuską.

Jestem chory i nie mogę rozpisywać się. Powtórzę tylko, że pomoc, jeśli zechcą jej nam udzielić, musi być przynajmniej w części bezzwłoczną. Potrzebujemy nieco czasu, aby się przygotować, a za dwa miesiące zbliży się do nas wiosna.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lutego. Znane są wypadki niszczenia najcelniejszych obrazów po niektórych pierwszych galeryach jak np. w galeryi Borghese, świeżo zaś wykrojono z ołtarza część obrazu S. Antoniego, Murilla i znaleziono sprawców aż w Ameryce. Zdarzyło się coś podobnego, lubo w mniejszym stopniu, przed parą dniami w salach Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, gdyż parę obrazów jakiś nieznany złośliwy psotnik nakroił cienkim nożykiem. Na przyszłość zarządzono środki, aby nic podobnego nie powtórzyło się, a mianowicie publiczność będzie poręczami oddzieloną od obrazów.

— Plany budowy szkoły miejskiej żeńskiej, która ma stanąć w ulicy Szpitalnej, są od dziś wystawione w sali radnej miejskiej.

— W piątek wieczór i wczoraj po południu odbyły się posiedzenia komisyi konkursowej teatralnej. Na pierwszem czytano komedyę „Kupno i sprzedaż“, na drugiem komedyę „Konkurenci“. Przyszłe posiedzenie odbędzie się we środę wieczór o godz. 7-ej. Z powodu reklamacyi wniesionej do komisyi, donosimy, że dramat „Złota horda“ znajduje się między sztukami na konkurs nadesłanemi i czytanym był w sekcyi komisyi.

— Czytamy w *Afiszu*:

Wczoraj na benefisie pani Hoffman, a na pierwszem przedstawieniu tragedyi Halma *Begum Somru*, teatr był przepełniony od góry do dołu. Za podniesieniem się kortyny ujrzała publiczność orientalny obraz, przedstawiający Begum Somru na tronie wśród niewolnic, i grzmotem oklasków przyjęła beneficyantkę. Po skończeniu pierwszego aktu wywołano kilkakrotnie p. Hoffman i posypał się deszcz bukietów, między któremi było kilka niepospolitej piękności. Rzucono także dwa wieńce, a w jednej chwili scena pokrytą została kwiatami. Przysyłano do garderoby p. Hoffman podczas antraktów różne dary i bukiety. Tragedya Halma spokojna w trzech pierwszych aktach, budziła zajęcie głównie w scenach, w których Hastings (p. Benda) wchodzi. W dwóch ostatnich, które są przeważnie i silnie dramatycznemi, wspaniała gra pani Hoffman rozgrzała publiczność, tak, iż nie było końca wywoływaniom, a ostatni akt przewyższający pięknością poprzednie, głębokie wywarł wrażenie. Pan Szymański w roli Komorana także wywoływał huczne oklaski. Między darami ofiarowanemi pani Hoffman, wyszczególnia się pulpit do uczenia się ról ofiarowany przez pana Henisza, który jest prawdziwym przedmiotem sztuki, jest to staranna i piękna rzeźba w rodzaju słynnych wyrobów gdańskich.

— Sekcya 4-ta Rady miejskiej przeznaczyła procent od zapisu śp. Hieronima Ślęczka w ilości 10 złr. 38 c. udzielić sierotom, w połowie 6-letniemu Feliksowi Przysiężnemu, a w drugiej połowie 5-letniemu Władysławowi i 7-letniej Annie Kamieńskim.

— Jutro we wtorek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się siódmy publiczny odczyt p. A. H. **Kirkora** „O człowieku z czasów przedhistorycznych“. (wykład objaśniony na okazach pochodzących z wykopalisk).

— Wczorajszy pociąg lwowski po południu spóźnił się o dwie godziny z powodu zaspów śniegowych.

— Wczoraj w południe zapaliły się sadze w kominie domu pod L. 85 przy ulicy Łobzowskiej, lecz domownicy natychmiast stłumili ogień.

— Regina Mastyjowska, żona wyrobnika, złożyła w policyi cztery klucze, znalezione w rynku w zeszły piątek.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj wieczór Aleksandra Chwałoszyńskiego ślusarczyka z Piotrkowa, gdy niósł przez plantacye łóżko, skradzione pod L. 204 przy ulicy Jagiellońskiej.

— Oprócz wiadomego już wypadku pod Rudą na stacyi kolei lwowsko-czerniowieckiej d. 9 bm. w nocy, w skutku czego 6 wagonów ze zbożem zostało zdruzgotanych, kilka innych uszkodzonych a lokomotywa niemniej uszkodzona, wywróciwszy się na tor, przyczem oraz dwóch ludzi maszynista i palacz są ciężko zranieni, — zaszło d. 10 bm. rano w Stanisławowie na dworcu czerniowieckim wyskoczenie lokomotywy „Bursztyn“ z torów, a to podobno, z powodu nie utrzymywania w czystości zwrotnicy.

— W Glinianach umarł d. 11 bm. baron Józef Karol **Bataglia**, radzca powiatowy w Glinianach pod Lwowem, były poseł na sejm, licząc lat 61.

— W Dębicy zawiązał się komitet straży ogniowej ochotniczej, który przesłał statuta do Namiestnictwa; naczelnikiem straży ogniowej naznaczony jest p. Herzog, zastępcą jego p. Trzaskowski.

— W sprawie prezesa Rady powiatowej Horodeńskiej i burmistrza Obertyna, p. Wład. Bursy, uwięziono jeszcze przedsiębiorcę Maulkorba w Obertynie.

— **Z pod Rozwadowa** d. 13 lutego. Wczoraj oddaliśmy ostatnią usługę zmarłemu w Panu X. Franciszkowi Nowickiemu, proboszczowi gorzyckiemu i kanonikowi przemyskiemu. Zmarły przed otrzymaniem probostwa w Gorzycach był profesorem historyi kościelnej i prawa kanonicznego w Przemyślu. Był to jeden z najzdolniejszych i najpracowitszych profesorów naszych, któregośmy prawdziwie całem sercem miłowali. Cieszył się też i chlubił nami zawsze. I miał tę pociechę, że sześciu z dawnych uczniów jego sąsiadowało

z nim jako plebani. Zostawszy proboszczem r. 1850 w Gorzycach, był przez lat kilkanaście dziekanem miechocińskim i nadzorcą szkół ludowych. Aż do ostatniej prawie chwili zgonu pełnił gorliwie obowiązki delegata i członka Rady okręgowej szkolnej rzeszowskiej. Usilnym jego staraniom i zabiegom zawdzięcza Tarnobrzeg swą szkołę główną. O założenie podobnej w Rozwadowie, a trzyklasowej w Radomyślu ubiegał się jak mógł. Jednem słowem był to zacny, pracowity, o dobro kościoła i kraju dbały, wielce przez wszystkich poważany i kochany kapłan. To też mimo zawiei i zasp śniegowych i dróg prawie niepodobnych do przebycia, zjechali się na pogrzeb w znacznej liczbie dalsi i bliżsi. Mową pogrzebową uczcił zmarłego znakomity mowca ludowy X. Wojciech Michna, pleban z Zaleszan, uczeń zmarłego i najbliższy sąsiad. Licznie zebrani parafianie i kapłani gorącemi łzami oblali trumnę skromniuteńką nieboszczyka. Starozakonni miejscowi pod przewodnictwem dziedzica gorzyckiego p. Ecksteina, w świątecznych szatach, chcąc uczcić zasługi zmarłego, stali na uboczu w śniegu po kolana tak długo, pókiśmy zwłok z kościoła nie wynieśli i nie złożyli w kryptach podziemnych wspaniałej kaplicy cmentarnej, fundowanej przez dawniejszych właścisieli Gorzyc pp. Wiktorów. Dziedzic dzisiejszy starozakonny chcąc zastąpić zmarłego w świętem ubóstwie plebana, zaprosił zgromadzonych na pogrzeb kapłanów na śniadanie do siebie. Lecz nie mogliśmy z tych zaprosin korzystać, bo lękając się złej i śniegiem zawianej drogi, spieszył każdy, by przed nocą dostać się do domu. Tylko X. Dziekan urzędujący w Gorzycach z swym i z miejscowym wikaryuszem odwiedzili sędziwego i przymiotami poważnego pana Ecksteina.

— *Gaz. Polska* donosi z Krzemieńca, że odbyła się niedawno licytacya ruchomości zamku Wiśniowieckich, Wiśniowca, na zaspokojenie wierzycieli dzisiejszego właściciela. Były tam pamiątki po Wiśniowieckich i Mniszchach. Zjechało się na licytacyę wielu urzędników, obywateli sąsiednich, antykwaryuszów z Wiednia i jakiś bogaty amator, który kupował wiele. Sprzęty wyszły bardzo wysoko: połamane krzesło z podartem obiciem i herbem Wiśniowieckich wyszło na 148 rubli; czyżyk zasuszony, którego August II miał karmić własną ręką 800 (!) rubli. W ogóle ruchomości oszacowane 2,700 rubli, przyniosły 31,915 rubli.

— N. 7 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: O terminie, od jakiego skarga o przestępstwa prywatnopubliczne staje się nieodwołalną; Rozbiór pytań z prawa cywilnego; Jurisprudentia senatu (cywilna); Kronika cywilna i kryminalna; Notatki naukowe i literackie; Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; Wiadomość bibliograficzna; Doniesienia; Odcinek: Wyobrażenia o prawie i prawo zwyczajowe.

— W Winkowcach w Słowenii straconych zostało d. 11 bm. ośmiu ludzi za wyrokiem sądu doraźnego, jako spólników rozbicia poczty.

— Według telegramu z Paryża z d. 14 bm. umarł tamże Adolf Fould, naczelnik domu bankierskiego Fould i spółka.

Teatr. We wtorek dnia 16 lutego daną będzie komedya w 3 aktach prozą, przez Aleksandra hr. Fredrę: *Gwałtu co się dzieje!*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 13 lutego pogoda; termometr od — 17·3 doszedł do — 7·6 R. Dnia 14 lutego pochmurno, śnieg, termometr od — 7·8 doszedł do — 4·4 R. Barometru stan wysoki; rano o 6 dnia 15 lutego wskazywał on 332·30, termometru — 6·4 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 16 lutego: Stej Julianny panny męczenniczki.

Sprawy sądowe.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy).

Na posiedzeniu piątkowem ukończył sąd postępowanie dowodowe przesłuchaniem biegłego w sztuce p. Hellwaga. Nastąpiła jeszcze dyskusya między prokuratorem, obrońcą, oskarżonym i obudwoma biegłymi w sztuce, lecz nie przyczyniła się do wyjaśnienia rzeczy. Kiedy przewodniczący ogłosił postępowanie dowodowe za skończone, zabrał głos prokurator hr. Lamezan w celu zaprowadzenia pewnych zmian w akcie oskarżenia. Naprzód oświadczył, iż odstępuje od oskarżenia co do dwóch punktów, mianowicie, co do punktu szóstego i dziesiątego.

Punkt szósty aktu oskarżenia odnosi się, jak wiadomo, do objęcia przez Towarzystwo dostawy wszystkich potrzeb ruchu na trzy miesiące za 50,000 zł. Ponieważ orzeczenia biegłych w sztuce nie wykazały, czy i jaka szkoda wynikła z tego powodu, przeto prokurator ten punkt wyłączył.

Punkt dziesiąty zaś odnosił się do pożyczki zaciągniętej u Richtera; prokurator odstąpił w tej mierze od oskarżenia, ponieważ podstaw czynu karygodnego, na których się pierwotnie oparł, rozprawa nie udowodniła.

Wyłuszczywszy obszernie powody, jakie go skłoniły do odstąpieania od tych dwóch punktów, przeszedł prokurator do zmian, jakie chce mieć zaprowadzone w akcie oskarżenia. Zmiany te odnoszą się po większej części do oznaczenia wysokości szkody, jaka miała być zrządzoną postępowaniem Ofenheima; ponieważ rozprawa dokładnie cyfry nie wykazała, prokurator więc życzył sobie, aby ogólnie postawiono przysięgłym pytanie przy niektórych punktach, czy szkoda, jaką poniosło Towarzystwo lub państwo, wynosiła więcej niż 300 złr.

W przemówieniu swojem dotknął prokurator wszystkich punktów aktu oskarżenia, dłużej atoli zatrzymywał się nad temi, które pozostawił w pierwotnem brzmieniu, wyzyskiwał bowiem o ile tylko mógł materyał dowodowy. Po nim zabrał głos obrońca Dr Neuda i oświadczył, że odparcie twierdzeń prokuratora zostawia sobie na później, tj. po postawieniu pytań przysięgłym; wyraża tylko zdziwienie, że po przeprowadzeniu rozprawy, prokurator tylko dwa punkta opuścił z aktu oskarżenia.

Na tem posiedzenie piątkowe zamknięto. Następne odbędzie się dopiero we wtorek, a rozpocznie się od postawienia pytań przysięgłym, poczem prokurator uzasadni swój wniosek, a obrońca wygłosi obronę. Zapewne i oskarżony nie omieszka jeszcze przemówić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Giełda wiedeńska przedstawia widok chorego, o którym wszyscy wiedzą, że wyzdrowieć nie może dopóki się nie podda bolesnej operacyi, a który ani słuchać o niej nie chce. Taką operacyą nieodzowną jest zlikwidowanie wszystkich tych instytucyj finansowych, które po uronieniu większej części swych kapitałów i zupełnej utracie kredytu, wloką żywot bez celu, bo im braknie nawet wszelkiego zajęcia. Zlikwidowanie ich uwolniłoby giełdę od zbytniego przepełnienia akcyami, wyróżniłoby od nich akcye instytucyj, które jeszcze mają przyszłość przed sobą i zwróciłoby do rąk akcyonaryuszów resztę nieuronionego dotąd kapitału, któryby albo w pracy produkcyjnej mógł być użytym, albo przez zakupno pewniejszych papierów przynieść rzetelny zasiłek czynnościom giełdowym.

Chory taki słucha czasem rady pokątnych lekarzy i zdaje mu się wtenczas, że mu jest lepiej. Taką chwilę złudzenia miała giełda wiedeńska w ubiegłym tygodniu, kiedy z Konstantynopola nadeszła wiadomość, że baron Hirsch zawarł z rządem tureckim korzystną umowę, co do budowy kolei żelaznych. Podskoczyły zaraz akcye wszystkich tych banków, które w budowie pomienionych kolei biorą bezpośredni, lub pośredni udział, bez względu na to, że w tej chwili, tak przy korzystnym, jak przy niekorzystnym układzie z rządem tureckim, trzeba przedewszystkiem wydawać pieniądze, a nim nadejdzie pora ściągania zysków, to jeszcze i w Turcyi i w Wiedniu dużo zmian zajść może sprowadzających nowe zawody.

Do zwyżki, którą gwałtem w Wiedniu wywołać usiłowano, nie było z resztą żadnych innych powodów finansowych.

Usposobienie na giełdach zagranicznych wcale do niej nie powinno zachęcać. Pożyczka miasta Paryża ściągnęła chwilowo ku sobie znaczną część rozporządzalnych kapitałów; przy znacznej bowiem liczbie podpisujących same kaucye stawiane na ubezpieczenie podpisów przeniosły o wiele wysokość pożyczki, a wyczerpując zasoby gotowizny, zaczerpnęły tak znacznych sum z banku angielskiego szczególniej w złocie, że ten może dyskonto swe będzie musiał podnieść.

Akcye kolei austryackich stały się też przedmiotem silnej podaży na targach zagranicznych. Kilkorazowe zdradzenie się na gwarancyach rządowych austryackich sprawiło, że, ile razy jaka kolej gwarantowana przez rząd austryacki obudzi obawę o swe powodzenie, zaraz wszystkie akcye kolei austryackich rzucają na targ w wielkich ilościach. Tym razem dały do tego powód ambarasy pieniężne kolei Franciszka Józefa. Przypomniano sobie zaraz priorytety drugiej seryi kolei wschodniej węgierskiej i przeniesienie na nie gwarancyi służącej poprzednio akcyonaryuszom i zaczęto raptem wystawiać na sprzedaż nietylko akcye pomienionej kolei, ale akcye wszystkich kolei austryackich. Wiedeń nie szedł jeszcze od razu za tym popędem, ale skutki tak znacznych sprzedaży po zniżonym kursie muszą się niebawem ukazać i na giełdzie wiedeńskiej.

Nieprzemawiały też żadne inne względy za zwyżką, a najmniej ze wszystkich przesilenie ministeryalne w Węgrzech, które z kwestyą finansów państwa w tak bliskim pozostaje związku. Że zaś cała zwyżka była tylko sztuczną i żadnej nie rokuje trwałości pokazuje się ztąd, że się uwydatniła wyłącznie w papierach spekulacyjnych wiedeńskich nawet takich jak *Wiener Bangesellschaft*, a natomiast renty państwa nawet małej zniżki doznały. Renta srebrna spadła z 75,70 na 75,15, papierowa z 70'90 na 70'85, a natomiast akcye Anglobanku podniosły się z 129 na 137'75, Unionbanku z 99 na 103 75, Verkehrsbanku z 89 na 91·50 i Wiener Bangesellschaft z 31 na 36.

Księgosusz.

W końcu stycznia r. b. panował księgosusz w Gajach starobrodzkich w pow. Brodzkim, w Ładnieszówce w pow. Skałackim i w Pauszówce w pow. Czortkowskim. Z ogólnej liczby bydła rogatego tych miejscowości 576 sztuk w 14 zagrodach, padło 175, ubito zaś chorych 147, a 145 sztuk podejrzanych o zarazę.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 12 lutego.

Posady: Aptekarza w Szczurowy, podania do 15 marca. Egzekutorów dwóch w magistracie lwowskim, podania do 14 lutego. Profesora fachowego i dyrektora szkoły weterynaryi we Lwowie, podania do 15 marca. Dyetaryuszów dwóch w tabuli krajowej, podania do 25 lutego. Dozorcy aresztantów w policyi lwowskiej podania do 31 marca.

Przyjechali do Krakowa od dnia 13 do 14go lutego.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Józef hr. Stadnicki wł. dóbr. z Królestwa, K. Hebanowski agronom z Poznania, Olimpia Jasińska obyw. z Galicyi, Maksymilian Dzięgielewski z żoną wł. dóbr. z Ochoczy, Czesław Stromfeld art. dram. z Królestwa, Władysław Jaworski rządca dóbr z Królestwa, Stefania Rąbalska obyw. z Działoszyc, Mikołaj Gralewski obyw. z Częstochowy, Izydor Nowodworski obyw. z Królestwa, Samuel August Oyla rolnik z Konstantynopola. Stan. Niepokojczycki obyw. z Warszawy, Karol Wiesner nauczyciel z Czernichowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 lutego. Gambetta zakończył wczorajszą mowę swoją w Zgromadzeniu narodowem, słowami: „Może ominęliście jedyną sposobność utworzenia prawdziwie silnej, legalnej i umiarkowanej republiki". Minister spraw wewnętrznych Chabaud-Latour odpowiadając na mowę Gambetty obstawał przy tem, że niepodobna rządowi i konserwatystom przystać na senat wyszły z wyborów powszechnych. Wszelako spostrzegł on z radością, że pod względem utworzenia senatu nowe projekta wyszły z łona lewego środka. W końcu rzekł minister: „Dzisiejsze głosowanie dowodzi, że nie poddamy się niebezpiecznym natchnieniom z lewicy wychodzącym i których kraj słusznie się obawia". — Jak donosi ajencya Havasa, ministerium obstawało wczoraj wieczór przy dymisyi swojej. Marszałek Mac-Mahon miał powołać księcia Broglie do ułożenia nowego gabinetu. Komisya konstytucyjna zbierze się dzisiaj dla zbadania projektów ustawy o senacie, wniesionych przez Vautrina i Waddingtona. Sądzą, że komisya bezzwłocznie zda o nich sprawę.

Paryż 13 lutego. Książę Broglie naradzał się dzisiaj z Mac-Mahonem. Obecnym był tej naradzie Buffet. Wszelkie pogłoski o przyszłym składzie gabinetu są dotąd przedwczesne. Komisya konstytucyjna nie miała dziś posiedzenia. W poniedziałek będzie ona słuchała wniosków Vautrina i Waddingtona.

Paryż 13 lutego. Marszałek Mac-Mahon naradzał się dziś z różnemi osobami, osobliwie z ks. Broglie, Buffetem i Depeyre; wszelako żadna kombinacya nie została ostatecznie przyjętą.

Londyn 13 lutego. W Izbie niższej zapowiedział O'Clery na poniedziałek interpelacyę w sprawie uznania króla Alfonsa, a mianowicie, czy rząd angielski, skoro uznany przezeń rząd Serrana upadł, Alfonsiści zaś ponieśli niedawno ciężką klęskę od Karlistów, uznaje za rzecz stosowną doradzać królowej przedwczesne uznanie Alfonsa? Królowa odprawi d. 8 marca w pałacu Buckingham urzędowe dyplomatyczne przyjęcie.

Bern 13 lutego. Rada związkowa mianowała dzisiaj dowódzcami dywizyj, pułkowników: Auberta w Genewie, Lecomta w Lozannie, Meyera w Bernie, Meriana w Bazylei, Rottplätza w Argowii, Egloffa w Tägerwellen, Vögeli w Zürichu i Ginginza w Lasarraz.

Rzym 13 lutego. Na posiedzeniu izby deputowanych, obradowano nad porządkiem dziennym wniesionym przez Ciarolego (skrajna lewica), który naganiа wdawanie się ministerstwa w ostatnie wybory polityczne. Wielu mówców zabierało głos. Ministrowie Cantelli, Minghetti i Vigliani dają rozmaite wyjaśnienia. Prezes ministrów Minghetti wzywa lewicę, aby kwestyę gabinetową odłożyła aż do uchwalenia przedłożeń finansowych oraz ustawy mającej na celu zapewnienie bezpieczeństwa publicznego. Andronchi i inni wnoszą porządek dzienny, orzekający, że izba oświadczenie ministrów przyjmuje do wiadomości. Ten ostatni porządek dzienny przychodzi w pierwszym rzędzie do głosowania, i przyjęty został 147 głosami przeciw 100.

Haga 13 lutego. Według depeszy urzędowej z Aczynu, stanowiska nieprzyjacielskie zdobyte zostały d. 4 b. m. bez straty; jeden imam został zabity. Stan zdrowia wojska jest niekorzystny.

Madryt 12 lutego. Król przyjmowany był w Valladolid gorącemi owacyami. Prefektem Madrytu mianowany jest Elduayen.

Belgrad 13 lutego. Przekazano komisyi konstytucyjnej wniosek postawiony w sejmie względem utworzenia reprezentacyi miast, okręgów i powiatów dla wprowadzenia samorządu.

Konstantynopol 12 lutego. Patryarchat grecki domaga się od Grecyi 13 milionów piastrów jako zaległych opłat.

Pera 13 lutego. Wbrew doniesieniu *Levant-Heralda*, jakoby minister sprawiedliwości zakazał dragomanom znajdować się na rozprawach sądowych w procesach między Turkami a cudzoziemcami, *La Turquie* zapewnia, że zakaz ten tyczy się jedynie rozpraw przed sądami karnemi. Baron Hirsch darował szkole izraelickiej w Saloniki 1000 funt. sterl.

Nowy Jork 13 lutego. W skutku wielkich mrozów we wszystkich krajach Unii, częste zdarzają się przerwy w komunikacyach. Od 40 lat nie pamiętają tu takich mrozów.

Washington 13 lutego. Na wspólnem zebraniu senatorów i deputowanych republikanckich (rządowa partya), uchwalono wniosek, iż kongresowi ma być przedłożony projekt ustawy, która upoważnia prezydenta do zawieszenia aktu *habeas corpus* (nietykalności osób) i użycza mu potrzebnej władzy dla zapobiegania zamieszkom i zabezpieczenia legalnego toku wyborów w krajach południowych.

Szangai 12 lutego. Panuje jeszcze niepewność co do następstwa tronu w Chinach. Lubo syn ks. Kunga wybrany został cesarzem pod imieniem Kwang-Lew, wszelako jest przypuszczenie, że zwalonym on być może, jeśli cesarzowa powije syna. Wtedy obie owdowiałe cesarzowe prowadziłyby rejencyę podczas małoletności cesarza. Nie potwierdza się pogłoska, jakoby cesarzowa odebrała sobie życie.

Dzienniki niedzielne wiedeńskie nie przyniosły nic nowego w sprawach tak przed, jak zalitawskich.

Opinie ich w przedmiocie owego, tylko pod ich piórem istniejącego przesilenia ministeryalnego, które może wprawdzie istnieje, ale którego jeszcze nie ma, zebrał i podał nasz list wiedeński, dzieląc je na obozy tak w kwestyi gabinetowej, jak i w procesie Ofenheima. Zdaje się, że nietylko tak zwanej kryzys ministeryalnej, ale nawet żadnej zmiany w gabinecie, przypuścić nie można przed ukończeniem procesu, w którym według prawdopodobieństwa, zapadnie wyrok w tym tygodniu. Wyrok ten, pojmujemy, może wywrzeć wpływ na stanowisko, jeżeli nie całego gabinetu, to pojedynczych jego członków. Ale do tej chwili wszelkie przewidywania i domysły nie są na dobie.

Nie przybyło również żadnych szczegółów co do sprawy węgierskiej. Prezes gabinetu Bitto odebrał zdaje się polecenie zbadania szefów stronnictw węgierskich w przedmiocie utworzenia nowego ministeryum. Zdaje się, że w tych kombinacyach na pierwszem miejscu stoi Koloman Tisza, jako minister spraw wewnętrznych. Ale podana dymisya obecnego gabinetu zostaje w zawieszeniu, i bardzo być może, że nie będziemy mieli pod tym względem żadnych pewniejszych wiadomości, dopóki porozumienie się p. Bitto z kandydatami na ministrów węgierskich nie nastąpi.

Czytamy już nazwiska osób mających towarzyszyć N. Panu w podróży jego letniej do Dalmacyi. Gdy atoli podróż ta dopiero zamierzona, określenie orszaku N. Pana wydaje nam się przedwczesnem.

Sejm pruski zajmuje się ciągle budżetem, a nadto uchwalił w ogóle wniosek względem zamienienia miasta Berlina w osobną prowincyę, co również poruszono w Londynie, chcąc miastu temu nadać charakter hrabstwa i rozciągnąć instytucye właściwego miasta, czyli *city*, na przyłączone do niego przedmieścia i wsie, stanowiące razem Londyn. Nadto uchwalono ogólnie wnioski co do uposażenia związków powiatowych i o ordynacyi prowincyonalnej. Wszystkie te przedmioty wrócą do Izby z opinią komisyj specyalnych. Bismark już drugi raz niezadowolony jest z partyi liberalnej: pierwszy raz, gdy za wpływem Laskera uchwalono zmianę dotyczącego artykułu konstytucyi o nietykalności posłów, a to z powodu uwięzienia X. Majunke; drugi raz obecnie, gdy Virchow przeprowadził w zasadzie rozciągnięcie ustawy o urządzeniu prowincyj na Westfalię i ziemię Nadreńską. Ale jak pierwszy raz przegrana rządu nie sprowadziła upadku jego, tak i obecnie mimo wyraźnej porażki, nie dowierzamy, aby hr. Eulenburg miał wystąpić z ministeryum.

Zgromadzenie narodowe francuskie odroczyło się w piątek do poniedziałku. Co dziś będzie na tem posiedzeniu, nie wiemy, bo ustawy konstytucyjne nie są na porządek dzienny zapisane. Między piątkiem a poniedziałkiem stanie może nowy gabinet Mac-Mahona, w którym mają zasiadać Broglie i Buffet. Uchwała Zgromadzenia narodowego odrzucająca ustawę o senacie, dopiero co uchwaloną, sprowadziła zamęt, ale zarazem opamiętanie się stronnictw konserwatywnych, zwłaszcza, że Mac-Mahon oświadczył, iż nie mógłby sankcyonować formacyi senatu wyszłego z wyborów powszechnych na tych samych podstawach, co wybór deputowanych. Po odrzuceniu ustawy senackiej, postawił Brisson wniosek rozwiązania Zgromadzenia narodowego, lecz izba nieuznała nagłości wniosku, który przyjdzie jednak w zwykłej formie pod obrady, jeśli komisya nie będzie zwlekać tej rzeczy w nieskończoność. Lewica pracować teraz będzie nad rozwiązaniem Izby, skoro mimo parę zwycięstw uzyskanych w duchu republikanckim, a mianowicie o atrybucyach władzy prezydenta, upadł projekt urządzenia senatu, mający sparaliżować charakter Izby wyższej, i uczynić ją narzędziem chwilowego usposobienia opinii publicznej. Może przyjdą dziś w Izbie do odczytania nowe projekta organizacyi senatu, jeden Vautraina, drugi Waddingtona.

Jako odgłos procesu Bazaina i jednem z jego następstw jest proces jenerała Wimpffena o oszczerstwo, wytoczony redaktorowi dziennika *Pays* Pawłowi Cassagnac, a to w skutku zdań objawionych publicznie, ubliżających jenerałowi z powodu zachowania się jego pod Sedanem. Prawie wszyscy wyżsi jenerałowie, którzy w wojnie ostatniej zajmowali wybitniejsze stanowisko, powołani są na świadków przez jedną albo drugą stronę. Zeznania świadków w piątek, zaraz na pierwszem posiedzeniu sądu, okazały się niekorzystnemi dla jenerała Wimpffena. Jen. Ducrot zeznał, że rada udzielona Cesarzowi przez Wimpffena, aby się przebić, była bezwzględnie niewykonalną; wszelako część wojska mogła była dotrzeć do Mezières, gdyby Wimpffen nie był przeszkodził temu. Ducrot, jak i inni jenerałowie zeznają, że Napoleon chcąc wstrzymać dalszy rozlew krwi, kazał wywiesić chorągiew białą. Dalej Ducrot zbijał wiele twierdzeń Wimpffena w jego broszurze o bitwie pod Sedanem mieszczących się, i wykazał, iż dwa odmienne istnieją raporta Wimpffena o bitwie pod Sedanem. Niemniej jenerałowie Lebrun, Galifet, Pajol i inni powołani przez Cassagnaca zeznają, że nie było w dowództwie jednolitego działania. Wimpffen wezwał Galifeta, aby świadczył o zarzucanej mu nieudolności i braku odwagi. Galifet odpowiedział, że jako podwładnemu nieprzystoi wydawać sądu o swym przełożonym. Ta wybiegliwa odpowiedź była potępieniem Wimpffena. Jeżli Cassagnac wyjdzie bez kary, wtedy bonapartyści podniosą okrzyki tryumfu. Pod tym przeto względem proces ten ma również chwiliowo polityczne znaczenie.

Partya rządowa w kongresie amerykańskim zamierza przed upadkiem swoim, bo przyszłe Izby inny wykażą stosunek stronnictw, skupić w ręku prezydenta władzę, jakiej nawet żaden monarcha europejski nie posiada, bo oddać ma prawo orzekania o wolności osób. Tylko senat mógł dotąd w razie niebezpieczeństwa zawieszać ustawę o nietykalności osób i mieszkań ich. Kongres chce nadać prezydentowi prawo zawieszania ustawy *habeas corpus*, aby w krajach południowych zaprowadzić wojskowe i policyjne rządy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 15 lutego, godz. 2½. W izbie deputowanych Minister skarbu przedłożył projekt ustawy względem zaprowadzenia podatku konsumcyjnego od mięsa w miejscach uznanych za zamknięte pod względem poboru podatku konsumcyjnego od mięsa. Minister spraw wewnętrznych odpowiada na kilka interpelacyj; Minister oświaty na interpelacyę Prombera, tyczącą się mianowania kanoników w Ołomuńcu i oświadcza, że wypadnie czekać z obsadzeniem miejsc opróżnionych aż do reorganizacyi statutu kapituły katedralnej. Co do breve papieskiego, które stawia za warunek do osiągnięcia posady kanonika w Ołomuńcu, szlachectwo, rząd postąpi sobie przy obsadzaniu tych posad według ustaw wyznaniowych (oklaski). Ustawa względem specyalnego kredytu na r. 1875 na cele budowy kolei, z podaniem cyfr przez wydział budżetowy, przyjętą została w trzeciem czytaniu. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 15 lutego godz. 3 min. 55 *(pryw.)*. Cesarz przyjął dymisyę gabinetu Bitto, odraczając ją aż do nowego utworzenia się stronnictwa, a właściwie aż zjednoczenie się stronnictw Deaka i Tiszy stanie się zupełnem. N. Pan uważa Bitto za męża zaufania większości parlamentarnéj i poleca mu układanie się w celu z jednéj strony ukonstytuowania silnéj większości, z drugiéj porozumienia się z Tiszą pod względem punktów wywołujących skargi: kwestyi ugody i przywrócenia równowagi w budżecie. Rokowania Bitta w Peszcie zapewné dłużéj potrwają. Bitto obstaje przy swojéj dymisyi.

Peszt 15 lutego. Na wezwanie prezesa ministrów Bitto, przybędzie dziś do Wiednia Koloman Tisza, aby naradzać się z Bitto. Ten ostatni zda NPanu sprawę z wyniku tej narady.

Moskwa 15 lutego. *Moskowskija Wiedomosti* utrzymują, że ma przejść do dalszej rewizyi ustawodawstwa w sprawach sekt religijnych w duchu rozszerzonej wolności (?) wyznań. Dworzec kolei żelaznej Brzesko-Grajewskiej zgorzał. Towary, śpichrze i składy ocalone.

Bukarest 14 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby opozycya usiłowała zwalić gabinet, deputowany bowiem Vernesku postawił wniosek o wotum nieufności, ponieważ rząd na przyszłe wybory stawił kandydatów urzędowych. Rozprawy były bardzo żywe; lecz w końcu Izba 83 głosami przeciw 44 uchwaliła wotum zaufania dla rządu. — Wczoraj przybył tu poseł hiszpański w Wiedniu del Mazo y Gherardi z poleceniem notyfikowania księciu Karolowi wstąpienia na tron króla Alfonsa; dziś przyjmował go książę uroczyście.

Kursa. Wiedeń 15 lutego o godz. 2 m. 10 po południ. Renta papierowa 70·85 — Renta srebrna 75·80 — Losy z r. 1860 113·— Akcye Banku Narodowego 964. — Akcye kredytowe 220·— Londyn 111·30 — Srebro 105·65 — Napoleony 8·89½. — Dukaty 525—·— 100 Reichs-Mark 54·65. — Lombardy 133·50. — Losy z r. 1864 140·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 234·50 — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 142·75 Akcye kolei węg. półn.-wschod. 113·— — Akcye kolei węg.-wschod. 52·75 — Losy tureckie 55·25 Obligacye indemn. galicyjskie 85·50— Losy prem. węg. 81·50— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 129·— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 lutego.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 —	153 75
Pruskie Reichsm. za 100 M.	55 —	54 25
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 00	8 84
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	85 75	84 25
4% listy zastaw. „ „	76 50	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	86 50	85 —
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	92 50	91 50
5-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 —	97 50
Listy hipoteczne	90 50	90 —
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 50	97 50
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	97 50	96 25
Losy prem. węg.	— —	— —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	233 —	231 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	236 —	233 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	144 —	141 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 25	94 25
4 „ „ „ „ „ II. „	95 75	94 75
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 60	90 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 —	79 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	36 —	34 —

Wiedeń 13 lutego.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 95	70 85
„ „ „ „ srebr.	75 85	75 75
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	79 50	79 25
„ „ „ galicyjskie	85 50	85 20
„ „ „ bukowińsk.	83 50	83 —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 35	97 15
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 90	94 75
4 „ galicyjskie	— —	76 —
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 —	98 75
5 „ węgierskie listy	86 75	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 50	96 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	— —	127 75
6 „ Banku gal. hipot.	90 25	90 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	275 —	272 —
„ „ „ 1854	105 50	104 75
„ „ „ 1860	112 —	111 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 25	115 —
Losy pożyczki z r. 1864	141 25	140 75
„ prem. pożyczki węg.	— —	— —
„ Comorente	— —	22 50
„ Kredytowe	167 25	166 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 50	94 50
„ księcia Salm	34 —	33 50
„ „ Palfy	27 —	26 50
„ „ Klary	27 —	26 —
„ hr. St. Genois	26 —	25 —
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	54 70	54 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	965 —	964 —
Zakładu kredytowego	220 25	220 —
Żeglugi parowej na Dunaju	442 —	440 —
Kolei północnej Ferdynanda	1955	1950
Kolei rządowej fr. a.	288 50	287 50
„ zachodniej c. Elżbiety	186 50	186 —
„ Południowej	134 25	134 —
„ Galicyjskiej	235 25	236 —
„ Czerniowieckiej	143 —	142 50
„ Albrechta	75 —	73 —
„ węg. półn.-wschodniej	113 —	112 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	145 25	144 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	128 —	127 —
„ Koszycko-Bogumił.	129 50	129 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	189 —	185 —
„ wschodnio-węgierskiej	53 —	52 50
„ austryack. półn.-zach.	152 25	151 75
„ Franciszka Józefa	165 —	164 —
Banku anglo-austryackiego	138 —	137 75
„ anglo-węgierskiego	16 —	15 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	206 —	205 50
Banku franko-austryackiego	50 25	50 —
„ franko-węgierskiego	60 —	59 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 75	63 25
„ austryack. związkow.	36 50	36 25
„ dla obrotu ogólnego	92 50	91 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	27 —	26 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	84 —	83 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 25	93 75
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	142 50
Emisya z r. 1867	— —	138 50
„ południowa St. 500 fr.	108 90	108 70
Bony 1875—1876 6%	— —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	96 —
„ „ 100 zł. w. a.	92 25	91 75
„ „ w srbr. 5%	105 50	105 20
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 25	91 75
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 50	96 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisya II.	101 25	100 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 25	79 —
Emisya z. r. 1867	— —	86 20
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	79 —	78 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	92 60	92 20
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przemysłowe żel. po 300 złr.	76 —	75 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 23	11 16
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 85	105 75
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 13 lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 21	5 13
„ cesarski	5 23	5 17
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 30	85 70
„ „ „ „ „ 4 „	76 50	75 80
„ „ Banku hipoteczn.	90 60	90 —
Obligi indemn. bez kuponów	86 —	85 15
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	236 50	234 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	144 —	142 —
„ banku hipoteczn. gal.	235 —	232 50

Warszawa 13 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 05	94 75
„ „ 2 „ „	95 50	95 20
kupon „	— —	0 56
„ „ nowe „ „	91 30	91 00
kupon „	— —	0 70
„ likwidacyjne „ „	79 70	79 40
kupon „	— —	80
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 —	91 —
„ „ bydgoska	72 50	72 —
„ „ terespolska	— —	115 75
„ „ łódzka	101 —	100 —

Wydawnictwo dzieł katolickich Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie,
Rynek 30, róg ulicy Sławkowskiéj,
otrzymało na skład główny dzieło
hr. Aleksandra Przezdzieckiego
p. n.

Modlitwa Ś. Kazimierza Jagiellończyka do Najświętszéj Panny

z rękopismów XII, XIV i XV wieku i ze źródeł archiwalnych krytycznie wyjaśniona. Wydanie na najpiękniejszym welinie, ozdobione chromolitografią przedstawiającą Śgo Kazimierza Jagiellończyka.

Cena 1 złr. 60 cent. w. a.

☞ **Nadsyłający tę kwotę** *wprost pod adresem Wydawnictwa*, **otrzymają dzieło powyższe odwrotną pocztą, w posyłce opłaconéj.** (307-2-3)

Otworzona z dniem 1 Stycznia b. r.

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

i wyrobów glinianych
J. Andrzejowskiego
na Zwierzyńcu pod Krakowem,

podejmuje i wykonywa po cenach najprzystępniejszych wszelkie zamówienia częściowe i hurtowne na piece kaflowe i ozdoby architektoniczne. — Okaz pieca kaflowego mego wyrobu widzieć można w Muzeum Techniczno-Przemysłowem Krakowskiem. Cenniki i rysunki przesyła się na żądanie franco. **Adres dla listów: w Muzeum techniczno-przemysłowym w Krakowie.** (261-9-)

Para koni

karych, młodych, zdrowych, rasowych, blizko 16 miary, **jest od 16 Lutego b. r. do sprzedania w Krakowie.**— Właściciel przy ulicy Floryańskiéj pod Nrem 336 udzieli bliższéj wiadomości. (444-2-3)

Pod gwarancyą rzetelności!

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Suin de Bontemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych
(aptekarzy pierwszéj klasy w Berlinie).
Cena za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1éj paczce tylko 80 c.
Najświeższy i **najtańszy** wyrób gustownéj farmacyi, nader miły i upiększający środek do mycia.

☞ Powyższe uprzywilejowane przedmioty mają w Galicyi **prawdziwe tylko** następne składy:

w **Krakowie**: Józef Jahn, W. Redyk, apt. p. Barank., Wilhelm Fenz;
„ BIAŁY: Erich Keler, aptekarz;
„ BOBRCE: Władysław Miedlicki;
„ BOCHNI: P. Niedzielski:
„ BORSZCZOWIE: A. Niemszewski i Sp.;
„ BRODACH: Edward Liszka, aptekarz;
„ BRZEŻANACH: B. Fadenhecht;
„ BUCZACZU: Kercel i Jeżewski, Karol Fr. Popowicz;
„ CZERNIOWCACH: Ignacy Schnirch, Jan Allacz i J. Golichowski;
„ GORLICACH: Wal. Rogawski, aptekarz;
„ GRYBOWIE: Alojzy Muszyński;
„ JAROSŁAWIU: Józef Rohm, aptekarz;
„ KOŁOMYI: K. Laden;
„ LWOWIE: Zyg. Rucker, Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch, J. Piepes apt., Kalikst Krzyżanowski;
„ MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, aptekarz;
„ NADWORNEJ: Wł. Dziembowski, apt.;
„ NOWYM TARGU: Karol Laur;
„ NOWYM SĄCZU; Ignacy Garan;
„ PRZEMYŚLU: Ed. Machalski;
„ RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Sp.;
„ SANOKU: Jan Żarewicz;
„ SERECIE: J. Dempniak;
„ SOKALU: A. W. Grot;
„ STANISŁAWOWIE: Ferd. Stecher aptek. i Adolf Beill apt.;
„ STRYJU: Leon Gärtner;
„ SUCZAWIE: Juliusz Fiebert;
„ TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz i A. Morawetz spadkobiercy;
„ TARNOWIE: W. T. A. Wielogórki;
„ WADOWICACH: Ignacy Brosig;
„ ZŁOCZOWIE: O. Fadenhecht;
„ ŻÓŁKWI: Resic Barbag;
„ ŻURAWNIE: L. Postępski, aptekarz.

Ostrzeżenie! Przed **naśladowaniem** mianowicie **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Bontemarda** pasty do zębów, otrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. techn. chemicy, fabrykanci parfumeryj i właściciele c. k. przywilejów w Berlinie. (100-7-10)

Obrazy olejne, Ramy i listwy złocone i rzeźbione.

Księgi handlowe i gospodarcze. — Obicia na pokoje i story do okien.

Kutrzeba i Murczyński

Handel papieru przy ulicy Grodzkiej L. 86 „pod Chińczykiem". (250-15-) **Introligatornia** w głównym Rynku L. 45 w Szaréj Kamienicy.

polecają

po cenach umiarkowanych wszelkie papiery do pisania i rysowania i przybory do tegoż, **farby olejne** i **płótna**, albumy, pugilaresy, oraz wszelkie galanterye, **ramki na fotografie** w wielkim wyborze, bilety, powinszowania i **ordery kotylionowe**, bilety wizytowe i monogramy i wszelkie **roboty introligatorskie.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Fotografie i stereoskopy z wystawy wiedeńskiéj.

Zarząd Kamieniołomów Libanowskich w Podgórzu

urządziwszy **wapiennik** w **Galicyi** systemu **Holenderskiego** poleca (453-2-)
wyrób świeżego skalistego doskonałego

☞ WAPNA ☜

do budowy jakoteż do uprawy gruntów,
oraz

☞ zapas kamienia grubego na fundamenta ☜

jak niemniéj kamienia na bruki i zwiru do szutrowania dróg.

☞ Cena 1 korca wapna we fabryce 80 c. ☜

Wiadomości udzielają **LIBAN & ERENPRAIZ** w Podgórzu, w Zakładzie obok kopca Krakusa, albo w Krakowie przy ulicy Węglowéj Nr. 60/47.

---

wystrzegać się fałszerstwa **SIROP DELABARRE DIT DE DENTITION** wymagać podpis własnoręczny

Przez użycie tego prostego **SIROPU Dra DELABARRE** do wcierania dziąseł, wyrzynanie się zębów u Dzieci odbywa się bez boleści ani niebezpieczeństwa konwulsyi. Prospekt użycia poseła się franko na żądanie. Skład główny w Paryzu przy **Ulicy Montmartre, 4;** w *Krakowie*, w Aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we *Lwowie*, w aptece Pa Mikolascha.
(220-5-17)

Podziękowanie.

Kapłani znajomi śp. **X. Leona Wołowskiego** składają niniejszem Wn. **Doktorowi Alfredowi Obalińskiemu** najszczersze i najserdeczniejsze podziękowanie za dane ich towarzyszowi dowody życzliwości i dobroci, otoczywszy go nietylko umiejętną i bezinteresowną opieką, ale ciągłą i *najdelikatniejszą*, chorego usposobieniu odpowiednią troskliwością. Niech Bóg na Ciebie Szanowny Panie i na Twą rodzinę nieustaje zsyłać swego błogosławieństwa. (334)

W kantorze handlowo-ajencyjnym
W. Martinkowicza w Krakowie,
znajdzie zaraz umieszczenie

Praktykant

biegły w języku niemieckim i kaligrafii z ukończoną 4 klasą realną lub gimnazyalną.
(487-1-3)

Kamienica piętrowa

w Nowym Sączu

w Rynku, wraz z ogrodem do takowej należącym, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela notaryusz **Dr. Fruchtman** w Starem mieście.
(480-1-3)

Garnitur mebli

aksamitem pokryty, dobrze zakonserwowany, jest zwolnej ręki po miernej cenie do nabycia. — Bliższa wiadomość w domu pod Nr. 427 II. piętro przy Małym Rynku. (489-1-2)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga już żaden środek. — Flaszka 36 i 60 cent. (462-1-)

Esencya **PALMA** do **kędzierzawienia włosów i loków** nadaje połysk i trwałość lokom. Flasz. 60 c. i 1 złr. Dostać można w Krakowie w aptece E. Stockmara.

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (97-93-)

F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Herbata, Rum i Wina

u
A. M. Mandla
c. k. prusk. nadwornego dostawcy
w Bernie (Brünn).

Herbata familijna i karawanowa od złr. 1·60 do złr. 6 za funt w. **Proch herbaciany** najlepszy złr. 1·40 za funt wiedeński.
Rum brazyliański miara z flaszką 1 złr.
Wina Bordeaux butelka złr. 1·10 do 2·50.
Wina *Malaga* i inne hiszpańskie butelka złr. 1·50. (2656-15-20)
Rozsyłka za zaliczką. Cenniki darmo.

A. M. Mandl,
Handel herbaty, rumu i wina w Bernie.

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (8-5-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)
pp. Grimault & Comp.,
Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (35-8-18)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek L. 28
polecają PP. Rolnikom

Siewniki szerokorzutne,
Siewniki rzędowe,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki do siania,
Kosiarki Johnstona,
Żniwiarki Johnstona.

Johnstona kosiarki i żniwiarki otrzymały na wszystkich konkurencyjnych próbach najpierwsze nagrody, w **Warszawie** w przeszłym roku **najwyższą nagrodę dyplom zasługi.** (416-2-)

Części zapasowe są zawsze na składzie.
Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: **St. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

KASY

ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(88-7-)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku—w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (10-7-)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna— W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym i w aptece W. Redyka. (7-7-24)

Franciszek Schöffl
hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca
szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . . złr. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . złr. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . złr. 10
1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . złr. 20
na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (392-79-150)

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF AU QUINQUINA et AU CACAO COMBINÉS.

WINO ściągająco-ożywcze BUGEAUD'A na winie hiszpańskiem jest bardzo przyjemnego smaku. Codziennie przepisywane przez najznakomitszych lekarzy francuskich i zagranicznych, a szczególniéj w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI,
CIERPIENIACH NERWOWYCH wszelkiego rodzaju, UPŁAWACH
CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM,
PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE,
W PERYODACH powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach.

Wreszcie środek ten nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą.

(339-2-33)

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53, ulica Réaumur w PARYŻU.

Dostać można w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Najlepsza, Najnowsza, Najtansza

oryg. ang. **Żniwiarka** Samuelsona

„OMNIUM ROYAL."

1. Wzmocnione wszystkie części; 2. Ułżenie w pociągu, nowy w tym celu przyrząd; 3. Dowolne regulowanie wysokości cięcia podczas roboty; 4. Podwójnie hartowane noże; 5. Stalą podkładane palce, stalowe łożysko pod całą sztangą nożową; 6. Wszystkie panewki, łożyska wzmocnione i ulepszone; 7. Ruchoma rolka do dowolnego posuwania stołu w którąkolwiek stronę; 8. Silniejsze i skuteczniejsze działanie odkładaczy; 9. Dowolne regulowanie przy odkładaniu na większe lub mniejsze snopy; 10. Najniższa cena.

Dalsze swiadectwa:

„Żniwiarka Royal pracowała u mnie przez całe żniwa, rznęła lepiéj od innych znanych mi żniwiarek, ani razu się nie zepsuła.
M. Lewicki, w Koniuszkach."

„Poświadczam niniejszem, że żniwiarki Samuelsona, których od p. Zieleniewskiego nabyłem 4, znajduję zupełnie dobremi, gdyż przez całe żniwa tegoroczne miałem sposobność dokładnie je wypróbować, zerznęły mi 1,500 morgów i jestem z nich zupełnie zadowolony; mogę je zatem każdemu polecić.
Fr. X. Milieski, w Wysocicach."

„Zeszłego roku wziąłem od pana 2 żniwiarki Royal, za które mogę panu podziękować, bo są dobre, a o połowę tańsze od innych.
Liskowacki, w Kołomyi."

„Żniwarkę Royal, która u mnie już 2 lata robi, uznaję za najlepszą ze wszystkich, jakie były na wystawie wiedeńskiéj w roku 1873.
Józef Pace, w Żarnowcu."

Zresztą upraszam zapytać się: w Igołomii, w Dzikowie, w Nowosiółkach i t. d. i t. d. po całéj Galicyi i w Królestwie.

Ceny loco Kraków wraz z **cłem** i **opakowaniem:**

1. „Omnium Royal" żniwiarka . . . . . . złr. w. a. 400
1. „Omnium" kosiarka. . . . . „ „ 280
1. „Patent Royal" kombinowana żniwiarka i kosiarka . . . . złr. w. a. 340

Zamówienia na żniwiarki **oraz na części do dawniéj nabytych najdaléj** do końca Kwietnia b. r.

Wszelkie inne żniwiarki i części do nich, jakoto: **Minerwa, Wood, Ceres, Champion, Buckey** po cenach najniższych.

(286-7-15) **L. Zieleniewski,** Kraków.

Skład wszelkich chirurgicznych przyrządów, instrumentów itd.

Towary krótkie i zabawki. — Towary nieprzemakalne, płaszcze na deszcz, ubrania do kopalń, kalosze.

Katowice, w Styczniu 1875 r.

P. P.

W dniu dzisiejszym otwarliśmy w tutejszem mieście pod niżéj wymienioną firmą

Fabrykę uprz. towarów gumowych i gutaperkowych.

Nasz skład zaopatrzony zawsze w towary techniczne, chirurgiczne, krótkie i zabawki polecamy jak najlepiéj, zapewniając bardzo tanie ceny i punktualną obsługę.

Z wysokim szacunkiem
Oberschlesische Patent-Gummi- und Guttapercha-Waaren-Fabrik
M. Frankenstein & Cie.
(353)

Towary techniczne do użytku kopalń, hut i fabryk.

XII. Międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po jedenastoletnich korzystnych wynikach także w roku 1875, a mianowicie:

8, 9 i 10 Czerwca

w Wrocławiu wielką wystawę i targ machin i sprzętów rolniczych, leśnych i gospodarczych.

Programów i każdéj żądanéj wiadomości udziela podpisany radca gospodarczy *Korn*; do tegoż należy **adresować** zgłoszenia najpóźniéj do **końca Marca.** Opóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Wrocław, 2 Stycznia 1875 r.

Zarząd
wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.
(39-2-3) **R. Seiffert. W. Korn.**



Na sprzedaż hurtowną

dostarcza cechowanych **miar litrowych** z **czystej cyny** (332-3-6)
jak najtaniéj

fabryka towarów cynowych i z metalu Britannia
F. A. Wolff u. Söhne w Wiedniu, V. Mittersteig 26.

Britannia srebro

jest jedynym metalem, który zawsze białym jak srebro zostaje, a w Anglii prawie w każdem lepszem gospodarstwie znaleść je można, gdyż jest tak dobrem jak srebro a cena prawie o 20 razy tańsza od prawdziwego srebra i prawdziwego angielskiego Britannia srebra. Następujące są ceny **składu angielskich towarów metalowych M. Bresslera w Wiedniu, Stadt, Schottengasse Nr. 9.**

1 łyżeczka do kawy c. 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45. (331-4-36)
1 tuzin tychże c. 60, 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2.
1 łyżka stołowa c. 30, 35, 40, 45, 50, 60. — 1/2 tuz. tychże złr. 2, 2·50, 3, 3·50.
1 para noży i widelców tylko c. 80 (rękojeść srebrna), — 1/2 tuz. tychże tylko złr. 4.
1 sitko do herbaty c. 30, 40, 50, 60, 80, złr. 1 z rączką lub bez.
1/2 tuz. sztućców tylko złr. 2·50. — 1/2 tuz. puharków do jaj złr. 2.
1/2 tuz. obrączek do serwet złr. 2·50. — 1 pieprzniczka c. 60.
1 Posypywacz cukru c. 80, 90, złr. 1. — 1 lichtarz ręczny c. 60, 80, złr. 1, 1·50.
1 para pięknych lichtarzy, wielkich złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 6. — 1/2 tuz. noży i widelców na wety złr. 3·50
1/2 tuz. łyżeczek dla dzieci złr. 1·50, 2, 2·50. — 1 chochelka c. 60, 80, złr. 1, 1·20 1·50.
1 chochla złr. 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3.
1 filiżanka 8" c. 90, 10" złr. 1·20, 12" złr. 1·50, 14" złr. 2, 16" złr. 2·50, 18" złr. 3, 20" złr. 3·50 (okrągłe, półokrągłe lub czworokątne). Serwis do herbaty na 2 osoby złr. 15, 4 osoby złr. 18, 6 osób złr. 21, 8 osób złr. 26 wraz ze spodkami.

Wszelkie inne przedmioty zadziwiająco tanio.

Zamówienia z prowincyi uprasza się adresować: **M. Bressler, englische Metallwaaren-Niederlage Wien, Stadt, Schottengasse Nr. 9,** a odwrotną pocztą będą za zaliczką wysłane.

Rozsyłka nastąpi na życzenie także częściowo po sztuce, aby się każdy o doskonałości towarów przekonać mógł. Przy odbiorze w kwocie 100 złr. zniżka 10%.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego*. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*.